

 *Quo?*
VADIS●

2017. No. 47.



Św. Władysław – Olga Bloch

DRODZY CZYTELNICY!

Obecny numer naszego Quo vadis ukazuje nam dwie postacie ważne dla życia narodu węgierskiego, a zarazem mające swoje znaczenie dla nas Polaków. Pierwszą – co jest zrozumiałe – jest osoba, którą w tym okresie szczególnie wspominamy i przedstawiamy na pierwszym planie – to św. Władysław król, któremu Parlament Węgierski poświęcił obecny rok w rocznicę jego koronacji. Dla nas, Polonii Węgierskiej, ta postać jest symbolem więzi węgiersko-polskich, a zarazem w wymiarze duchowym naszym Patronem i dlatego staramy się przedstawić ją możliwie najszerzej, jak pozwalają nam strony naszego pisma.

Drugą postacią jest János Esterházy, którego symboliczny pogrzeb odbył się we wrześniu tego roku, po 60 latach od jego śmierci, w kaplicy Podniesienia Krzyża Świętego na prywatnej posiadłości w Alsóbodog koło Nitry niedaleko miejsca urodzenia.

Trudno porównać te odległe historycznie od siebie osoby. Inne konteksty dziejowe, inne dziedziny oddziaływania, a jednak możemy czerpać z tych postaci my współcześnie żyjący. Przez podziwianie nietuzinkowości ich dróg życiowych musi się przebić uniwersalność ich postaw.

Noszenie miana „*Rycerz Chrystusa*”, jeśli mówimy o pierwszym, czy określenia wybitny polityk, działacz społeczny i lider, bohater zasługującym na szacunek i wdzięczność, gdy mówimy o drugim, nie biorą się znikąd. Te określenia wynikają z konkretnych wydarzeń, w których te osoby brały udział, z konkretnych decyzji i słów. Na co szczególnie można zwrócić uwagę wynikającą z przypatrywania się ich życiorysom, to wierność temu co ukształtowało ich serca i wpłynęło na działanie, wierność temu, co uważamy jako ważne i święte w życiu, a inaczej mówiąc to wierność swoim przekonaniom. W dobie dzisiejszej chwiejności postaw, ucieczki od odważnego stawiania czoła przeciwnościom, które rodzą się, gdy chcemy pójść drogą wierności, te osoby mogą stać się inspiracją.

Tak więc zachęcam, by może pod tym kątem spojrzeć na obie postacie i w ich świetle odnaleźć swoje ważne punkty odniesienia, i odpowiedzieć na pytanie: czy staram się być im wierny.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

ROK ŚWIĘTEGO WŁADYSŁAWA NA WĘGRZECH

Rok 2017 został na Węgrzech ogłoszony Rokiem Świętego Władysława, patrona Polonii węgierskiej. Jego ojcem był król węgierski Béla I, a matką córka króla polskiego, Mieszka II. Urodził się w Krakowie, gdzie spędził swoją młodość.

Oficjalne rozpoczęcie obchodów odbyło się w Győr 17 lutego uroczystą Mszą św. w Bazylice Najświętszej Marii Panny, gdzie zostały wystawione jego relikwie. Dalsze uroczystości były kontynuowane w Ratuszu, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienia, motywem których były wspólne losy węgiersko-polskie. Na zakończenie oglądnęliśmy wystawę fotograficzną przedstawiającą freski poświęcone postaci św. Władysława.

11 czerwca w Domu Polskim, Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, otworzyło wystawę „Święty Władysław w polskiej i węgierskiej sztuce”. Autorami prezentowanych na wystawie prac było 17 współczesnych artystów polskich i węgierskich. Odbył się również wykład prof. dr Marii Prokopp, historyka sztuki oraz koncert muzyki średniowiecznej w wykonaniu zespołu „Kecskés”



Herma św. Władysława – Arva Gabriella

z Szentendre, który zagrał nam między innymi Hymn do św. Władysława. Na zakończenie uroczystości Stowarzyszenie św. Wojciecha otrzymało od prezesa Stowarzyszenia Tradycji Báthory-Bem, flagę upamiętniającą Rok św. Władysława.

Corocznie Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech obchodzi święto patrona Polonii węgierskiej. W tym roku uroczystość rozpoczęła się 17 czerwca Mszą świętą w Bazylice św. Stefana gdzie rozbłysnął symboliczny ogień św. Władysława, który został poświęcony w Rzymie przez papieża Franciszka. Mszę św. sprawowali biskup ks. György Snell i proboszcz Polskiego Kościoła na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr, oraz węgierscy księża.

Następnie Polonia Węgierska w orszaku prowadzonym przez średniowiecznych rycerzy na koniach, przeszła do Teatru

Śródmiejskiego, gdzie odbyła się część oficjalna połączona z wręczeniem dorocznych nagród polonijnych.

W kalendarzowe święto św. Władysława 27 czerwca na Węgrzech w wielu kościeła sprawowana była uroczysta Msza św. z tej okazji. W Győr gdzie znajdują się relikwie Świętego po Mszy św. polowej, odprawionej przez kardynała, prymasa Węgier ks. Erdő Pétera, wierni wyruszyli w procesji ulicami miasta z relikwiami umieszczonymi w hermie. W tych uroczystościach brali udział Delegaci Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, ks. biskup Wiesław Lechowicz i ks. Leszek Kryża SChr, oraz ks. Krzysztof Grzelak SChr proboszcz Polskiej Parafii w Budapeszcie.

Natomiast w kościele p.w. św. Władysława w X dzielnicy Budapesztu podczas Mszy św. odpustowej wystąpił polonijny „Chór św. Kingi”, a po Mszy św. odbył się koncert chóru „Vox Cordis” z Warszawy.

Małgorzata Soboltyński

ŚWIĘTY KRÓL WĘGIERSKI WŁADYSŁAW

Węgierskie Győr to dla większości turystów tylko miejsce przesiadki do Pannonhalmy, słynnego opactwa benedyktyńskiego. Ufundował je i wyposażył święty król Stefan, którego zasługą było nadanie Węgrom chrześcijańskiego oblicza i włączenie kraju do europejskiej rodziny narodów.¹ Tymczasem w samym mieście, w skarbcu miejscowej katedry znajdziemy przedmiot unikalnej wartości. Jest nim emaliowane popiersie (herma), które jest relikwiarzem fragmentu czaszki innego świętego króla węgierskiego – Władysława. Postać na popiersiu ma majestatyczny



*Święty król węgierski Władysław –
Simon M. Veronika*

¹ *Cezary Lipka, Między Wschodem a Zachodem. Święty król Stefan – patron Węgier, Myśl Polska, 31.08.1997;*

wyraz twarzy. Na głowie pokrytej regularnymi, gęstymi włosami spoczywa zdobiona w szlachetne kamienie korona. Pierś króla zdobi herb Królestwa Węgier ze skrzyżowanymi toporami. Nie ma wątpliwości – mamy do czynienia z rycerzem, i jak się okaże – obrońcą kraju przed hordami nieprzyjacielskich najeźdźców. Nasi bratankowie mają powód do dumy: św. Władysław jest patronem węgierskiego wojska.

Święty Stefan zmarł w 1038 roku. Nie spełnione zostało pragnienie króla, by jego następcą został Vasul, jego stryjeczny brat. W wyniku spisku na tron węgierski dostał się Piotr Orseolo, syn siostry króla oraz doży weneckiego Otto Orseolego (1009-1026). Jednak przed swą śmiercią św. Stefan opatrnościowo rozkazał schronić się za granicą synom Vasula: Béli, Andrzejowi i Lewente.² Z przekazu Długosza wiemy, że Béla walczył u boku Mieszka II przeciw Pomorzanom.³ Męstwo, jakim się wtedy wykazał sprawiło, że za żonę otrzymał królewską córkę Adelajdę.⁴ Z małżeństwa tego zrodzony został Władysław (węg. Lászlo), co miało miejsce około roku 1040. Pobyt dziecka na królewskim dworze w Krakowie sprawił, że posługiwał się językiem polskim równie dobrze jak węgierskim. Mógł więc Gall Anonim z dumą napisać,⁵ że „pod względem obyczajów i sposobu życia stał się niejako Polakiem”. Według Żywotu większego króla,⁶ napisanego ok. r. 1300, Władysław był nad wyraz urodziwy, posiadał dumny wyraz twarzy, a jego religijność stale się pogłębiała.

Sytuacja na Węgrzech powoli dojrzewiała ku powrotowi Béli do rodzinnego kraju. Króla Orseolo mieszkańcy kraju znienawidzili, gdyż w swych rządach opierał się wyłącznie na cudzoziemcach. Raz wygnany (w 1041 r.), z obcą pomocą powrócił, lecz nie był w stanie utrzymać tronu. Nastąpił wtedy ciemny okres buntu pogańskiego. Jego przywódca, Vata, wywołał powszechną niechęć do wszystkiego, co mogłoby się kojarzyć z zagranicą. Ofiarą prowęgierskich nastrojów padł niestety i Kościół katolicki: księża byli mordowani a świątynie palone. Sytuację opanował dopiero przybyły z Rusi syn Vasula, książę Andrzej. Dzięki niemu reakcja pogańska została tymczasowo zdławiona, a ziemiom węgierskim przywrócono państwową i kościelną organizację.⁷

2 *Wacław Felczak w swojej Historii Węgier (Ossolineum, 1983, s.28) twierdzi, że syn Vasula, Andrzej został przez św. Stefana wygnany. Tymczasem Imre Lukinich uważa (Dzieje Węgier, Budapeszt 1939), że odprawienie z Węgier synów Vasula było przejawem troski króla o zachowanie ciągłości dynastii;*

3 *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego, ks. 1-2, PWN, Warszawa 1961: Rok Pański 1032. Zdaniem historyków zdarzenie miało miejsce później, mianowicie za rządów Kazimierza Odnowiciela;*

4 *Tematowi temu poświęcony jest stary węgierski poemat rycerski;*

5 *Anonim tzw. Gall, Kronika Polska, Ossolineum, Wrocław 1965, I, 27;*

6 *Legenda de Sancti Ladislao, Rerum Hungaricarum Monumenta Arpadiana, Sangalli 1848;*

7 *W. Felczak, Historia Węgier, Ossolineum, 1983, s.28;*

Uspokojeniu nastrojów w kraju sprzyjało objęcie tronu węgierskiego przez Andrzeja. Jego koronacja stała się powodem wysłania do Polski poselstwa dla oznajmienia możliwości powrotu na Węgry księcia Béli i jego dzieci. Po przyjeździe otrzymał on w dowód braterskiej przyjaźni w samodzielne władanie jedną trzecią królestwa.⁸ Jego pobyt w kraju okazał się zbawienny w skutkach. Niebawem Węgry znalazły się w niebezpieczeństwie z powodu Niemiec, które zapragnęły dochodzić siłą swych „lennych praw”. Przybywając pod wodzą Henryka III Niemcy musieli uznać wyższość wojowniczo usposobionego księcia Béli.

Pod koniec życia króla Andrzeja doszło do konfliktu między nim a księciem Bélą. Powodem tego była koronacja syna królewskiego Salomona. Béla, wiedziony złymi przeczuciami, zabrał ze sobą swych synów i udał się ponownie do Polski, na dwór Bolesława Śmiałego. Z jego zbrojnym poparciem powrócił niebawem na Węgry. Konfrontacja wisiała w powietrzu. I stało się. W jednej z potyczek król Andrzej odniósł śmiertelną ranę (1060 r.). W tej sytuacji Béla pośpiesznie koronował się w Székesfehérvár (Stołecznym Białogrodzie) na króla Węgier. Bolesław tymczasem wrócił do Polski uradowany otrzymaniem bogatych darów.⁹ Pozostał jednak problem Salomona, który schronił się w Niemczech.

Tymczasowość spokoju w państwie ujawniła śmierć Béli (1063 r.). Stała się ona okazją do niemieckiej ingerencji w sprawy węgierskie. Wojskom interwencyjnym przewodził sam Henryk III. Z uwagi na grożące im niebezpieczeństwo, synowie Béli: Władysław, Géza i Lambert ponownie znaleźli się w Polsce.¹⁰ Dopiero interwencja Bolesława umożliwiła im powrót do kraju. Nikt na Węgrzech nie kwestionował królewskiego tytułu Salomona. Wspólnie ustalono, że warunkiem pokoju będzie zagwarantowanie mu dwóch trzecich Królestwa Węgier, z pozostawieniem jednej trzeciej dla jego stryjecznych braci.¹¹

W chwili śmierci swego ojca Władysław miał 23 lata. Lukinich¹² podaje, że pierwsze bojowe kroki stawił książę jeszcze za życia Béli, wspierając Andrzeja w walce z niemieckimi agresorami. Zaslugą Władysława był udział w zdławieniu reakcji pogańskiej, kierowanej przez syna Vaty, Jánosa. Było to już po objęciu tronu węgierskiego przez Gézę. Wtedy to młody książę otrzymał z woli ojca naczelne dowództwo sił wojskowych. Jego zwycięskie starcie pod Stołecznym Białogrodem przesądziło o klęsce Jánosa. Nazwa wspomnianej miejscowości pojawia się w jednej z legend. Kiedy Béla

8 J. Długosz, *Kroniki, ks.3-4*, PWN, Warszawa 1969, *Rok Pański 1049*;

9 J. Długosz, *Kroniki ..., Rok Pański 1060 i 1065*;

10 *Tamże, Rok Pański 1071*;

11 *Tamże, Rok Pański 1072*;

12 I. Lukinich, *Dzieje Węgier, Budapeszt 1939, s. 37*;

wracał wraz z synami z Polski na Węgry wyprawiona została uroczysta uczta. W pewnej chwili na biesiadników natarł zdziczały koń, co wywołało zrozumiałą panikę. Jedyne książe Władysław zachował zimną krew – pozostał na swoim miejscu i gdy rumak przebiegał tuż obok niego, chwycił go za szyję, wskoczył mu na grzbiet i zmusił do posłuszeństwa. Z czasem stał się nieodłącznym towarzyszem jego bitewnych szlaków.

Kolejnym doświadczeniem bojowym księcia Władysława była jego walka u boku stryjecznego brata Salomona, któremu przyszło się zmierzyć z Pieczyngami, odwiecznymi wrogami Węgrów. To właśnie oni w 1068 r. pod wodzą Orsula przekroczyli granice kraju. Wojska węgierskie zgromadzone pod siedmiogrodzkim Doboki, posilone na porannej Mszy św. Najświętszym Sakramentem z werwą ruszyły na wroga. W rozgorzałej następnie bitwie Władysław własnoręcznie zabił czterech nieprzyjaciół i pomimo odniesionej rany pokonał jeszcze piątego.¹³

Granice węgierskie nadal były niespokojne. W roku 1070 do Siedmiogrodu wtarnęli Kumanowie. Do ich starcia z wojskiem węgierskim dowodzonym przez księcia Władysława doszło pod Cserhalom. Wspomnianą bitwę opisuje stara legenda, w której pojawia się motyw porwania węgierskiej dziewczyny przez kumańskiego księcia. Władysław widząc nieszczęście dziewczki rzucił się w pogoń za poganinem. Dziewczyna ułatwiła mu zadanie zrzucając agresora z konia. Doszło w ten sposób do pojedynku Kumana z węgierskim księciem, zakończonego zwycięstwem tego drugiego. Zdaniem Jánoša Makkaya¹⁴ wspomniane opowiadanie stanowi relik z ginionej epiki rycerskiej, której źródeł należy szukać w starożytnej Persji.

Kolejny najazd Kumanów miał miejsce w roku 1071. Sytuacja wyglądała groźnie, gdyż najeźdźcy uzyskali wsparcie niechętnego Węgom greckiego władcy Belgradu, Nicetasa. Wspólny wysiłek synów Béli zdołał zażegnać niebezpieczeństwo: Kumanie wycofali się za Dunaj gdy ujrzeli nad rzeką Temes zbliżające się hufce węgierskie prowadzone przez księcia Władysława. Jedna ze starych legend mówi, że do starcia z nieprzyjacielem nie doszło, gdyż przed wydawałoby się nieuniknionym starciem Władysław zgodził się na pojedynek z kumańskim księciem. Zakończył się on śmiercią poganina.¹⁵

Na zgodnych rządach Salomona z jego stryjeczniemi braćmi z czasem pojawiły się rysi. Sława waleczności, szlachetności i dobroci otaczająca księcia Władysława zaczęła

13 O. W. Szoldrski CSSR, *Święty Władysław, król węgierski*, Kraków 1917, s. 23-24;

14 J. Makkay, *The Sarmatian Connection. Stories of the Arturian Cycle and Legends and Miracles of Ladislas, King and Saint*, *The Hungarian Quarterly* 37, s. 113-125. *Związek przytoczonej legendy z tradycją perską autor upatruje w bitwie jaką stoczył w 175 r. na Nizinie Węgierskiej Marek Aureliusz z Sarmatami. Zostali oni już jako więźniowie w liczbie 5500 odesłani na wyspy brytyjskie.*

15 *Lukinich*, s. 38;

wywoływać we władcy wybuchy niepokromionej złości. Wszystko wskazywało na to, że dojdzie do konfliktu. I stało się – rok 1074 przyniósł zbrojne starcie między antagonistami, w którym po stronie Władysława stanął jego rodzony brat Géza. Kiedy ich wojska znajdowały się w puszczy Kápolnászon otoczone przez siły Salomona, Władysław doznał niezwyklej wizji: ujrział anioła, który zstąpił z nieba i włożył złotą królewską koronę na skronie Gézy. Uznał to za zapowiedź zwycięstwa. I tak się stało! Następnego dnia wojska Salomona doznały na wzgórzach Mogyoród sromotnej klęski. W bitwie śmierć ponieśli dwaj królewscy doradcy: Vid i Ernye,¹⁶ trzeci zaś – Markward dostał się do niewoli. Wkrótce potem Géza koronował się w Stołecznym Białogrodzie na króla Węgier, Salomon zaś zaczął szukać pomocy w Cesarstwie Niemieckim.

Rządy Gézy nie trwały długo. W 1077 r. zmarł i nie można było w Królestwie Węgier znaleźć nikogo, kto nie uważałby, że korona królewska powinna spocząć na skroniach księcia Władysława. Nie było to jednak po myśli Salomona. Dlatego konieczna się stała kolejna interwencja Śmiałego. Tak o niej napisał Wincenty Kadłubek:¹⁷ „Król węgierski Salomon, widząc, że tak jemu, jak i poddanym jego grozi niebezpieczeństwo walki, od tej się wyprosił i podał pokoju pojednawcze warunki. Na to odrzekł Bolesław: „Nie sprawi to żadnej przyjemności Polakom mieć złoto, lecz rozkazywać tym, którzy je mają i szpetniej być pokonanym kramarską zapłatą, niż polec na bitwie. Nie przystoi wreszcie królom kramarskie wyprawiać targi, którzy broni potrzebują nie skarbów”. Pokonany więc Salomon tak z kraju, jak z bogactw został wyzuty, a na jego miejsce z łaski Bolesława postawiony Władysław, wychowanek Polski”.

Koronacja Władysława na króla Węgier tradycyjnie odbyła się w Stołecznym Białogrodzie. Namaszczenia udzielił księciu arcybiskup Ostrzyhomia (węg. Esztergom) Nehemiasz.¹⁸ Nowy władca musiał już w 1079 r. stawić czoła najazdowi cesarza niemieckiego Henryka IV, z którym przybył na Węgry żądny zemsty Salomon. Kiedy jednak doszedł do przekonania, że nie jest w stanie pokonać Władysława, przystał na stawiane przez niego warunki: w zamian za zrzeczenie się swych praw do korony otrzymywać miał wysoką pensję oraz samodzielnie władać komitatem Pozsony.¹⁹

Ambicje niepokonanego Salomona dały o sobie znać już w roku następnym. Postanowił on zaprosić króla do Wieselburga, gdzie miał z nim potwierdzić zawartą

16 Tradycja węgierska przechowała słowa, jakie książę Władysław wypowiedział nad martwym ciałem Vidy: „Smuć się z twej śmierci, choć zawsze byłeś naszym wrogiem. Obys był i nawrócił się, a pokój umocnił między nami! Teraz to serce, które wzdychało za godnością książęcą, jest włócznie przebite, a głowa, która chciała korony, mieczem jest ucieta”;

17 Mistrza Wincentego Kronika Polska, PWN, Warszawa 1974, s.90;

18 J. Długosz, Kroniki ..., Rok Pański 1078;

19 O. Szoldrski, s. 48;

wcześniej umowę. Faktycznie jednak szukał okazji do zgładzenia Władysława. Król uprzedzony o spisku polecił Salomona pojmać i osadzić w twierdzy Visegrad (Wyszehrad). Jednak występny stryjeczny brat króla niedługo potem odzyskał wolność. Dziwnym zrzędzeniem losu uwolnienie buntowniczego księcia zbiegło się z kanonizacją króla Stefana. Myśl o wyniesieniu na ołtarze tego władcy wyszła niewątpliwie od samego Władysława. Przygotowaniem do procesu kanonicznego stało się napisanie, piórem cudzoziemca, Żywotu większego twórcy węgierskiego państwa.²⁰

Akt łaski, jaki spotkał Salomona, nie wpłynął niestety na jego postępowanie. W roku 1085 udał się do Kumanów, by przy ich pomocy szukać szansy powrotu na tron węgierski. Obietnica oddania miejscowemu księciu swojej córki oraz przekazania we władanie Siedmiogrodu zrobiły swoje. Już rok później koczownicy pustoszyli komitat Ungh. Pod Munkacssem zostali jednak zatrzymani przez wojska królewskie i dotkliwie pobici. Dla uczczenia zwycięstwa Władysław postanowił wystawić wotywny kościół.²¹

Ostatni najazd Kumanów na Węgry za rządów króla Władysława miał miejsce w roku 1091. Zwycięstwo nad nimi podkreśliła duża liczba wziętych do niewoli jeńców. Wszyscy zgodzili się na przyjęcie Chrztu św. Osiedlono ich między rzekami Cisą i Zagy. Ich dotychczasowy wódz Akos pałał jednak żądzą rewanżu. Zebrał grupę swoich pobratymców i zbliżył się do obozu królewskiego. W takich okolicznościach doszło do pojedynku między Władysławem a kumańskim księciem. I ponownie okazał się zwycięski! Gdy losy pojedynku zostały rozstrzygnięte, stepowcy rzucili się do ucieczki. Stara legenda mówi, że dla powstrzymania pościgu zaczęli rzucać za siebie złote monety, które pod wpływem modlitwy króla zmieniały się w kamienie.

Zagadkową sprawą czasu rządów króla Władysława jest jego wyprawa w celu zdobycia Krakowa. Być może pozostawało to w związku z walkami Władysława Hermana z wewnętrzną opozycją.²² Kronika węgierska Thurocziego podaje, że obu walczącym stronom brakowało żywności. Wykorzystując ten fakt węgierscy agresorzy uciekli się do fortelu: usypali kopiec ziemi i posypali go z wierzchu mąką. Obrońcy miasta myśląc, że jest to wyłącznie mąka – skapitulowali.

Rządy króla Władysława pomimo wielu zagrożeń zewnętrznych były czasem pomyślnym dla Węgiei. Władca wykorzystał fakt zaangażowania się Cesarstwa Niemieckiego w spór z Papiestwem o inwestyturę.²³ Poszerzeniu uległy granice kraju.

20 H. Kapiszewski, *Eremita Świrad w Pannonii, Nasza Przeszłość*, 1959, T. 10, s. 17–69;

21 O. Szoldrski, s. 61;

22 *W kwestii tej nie ma wśród historyków jednomyślności. Nie ma w ogóle pewności, czy opisane wydarzenia rzeczywiście miało miejsce za rządów króla węgierskiego Władysława;*

23 T. Manteuffel, *Historia Powszechna. Średniowiecze*, PWN, Warszawa 1990, s. 234–235;

Nastąpiło definitywne włączenie do Węgier²⁴ Siedmiogrodu oraz Chorwacji. Okazją do przyłączenia do Węgier tej drugiej krainy (ziemie leżące między rzekami Drawą i Sawą) była śmierć króla Zwonimira (1079 r.) ożenionego z siostrą Władysława, Iloną. Udało się też królowi Węgier odzyskać zabraną wcześniej przez Greków (ok. 1081 r.) Sycylię. Jeżeli chodzi o wewnętrzną organizację państwa, król Władysław zapisał się złotymi zgłoskami jako prawodawca.

Wprowadzenie na Węgrzech trwałych unormowań prawnych było podyktowane zmianami społeczno-politycznymi zachodzącymi w tym kraju w XI wieku. Był to okres formowania się stosunków feudalnych,²⁵ czemu towarzyszyły: rywalizacja ze sobą właścicieli ziemskich, bunty na tle społecznym (likwidacja ludności wolnej) oraz religijnym (niechęć do porzucenia zakorzenionych jeszcze w ludzie praktyk pogańskich). W celu uporządkowania prawa król Władysław zwołał (w porozumieniu z Serafinem, arcybiskupem Ostrzyhomia) zjazd dostojników świeckich i duchownych. Zebrani na zamku Szabolcs (1092 r.) rozpoczęli obrady zakończone uchwaleniem 42 kanonów prawnych, które umieszczono w specjalnej księdze (przykładowo, kanon 11. wprowadzał obowiązek nawiedzenia przez wiernych w dzień świąteczny miejscowego kościoła). W tym okresie powstały jeszcze dwa inne zbiory kanonów. Dotyczyły one zasadniczo ochrony własności prywatnej. Kary przewidziane za kradzieże (szkody czynili najczęściej zbiegowie z włości pańszczyźnianych) były bardzo surowe (np. wyłupanie oczu). Rygoryzm ten jednak był nieodzowny wobec szerzących się na Węgrzech niepokojów społecznych. Króla Władysława należy więc ocenić jako władcę surowego, lecz sprawiedliwego.

Równie znaczące jak działania prawodawcze były zasługi króla na rzecz Kościoła.²⁶ Władysław był fundatorem opactwa benedyktyńskiego w Sümeg, zasilonego przez mnichów z St. Gilles. To właśnie w jego środowisku powstały pierwsze kroniki węgierskie. W Batha król wystawił opactwo benedyktyńskie św. Michała, uposażył klasztor Augustynianek w pobliżu Budy, potwierdził i rozszerzył dobra benedyktyńskie opactwa Pannonhalma, klasztoru na górze św. Adriana w Zali i Matki Bożej w Pécsvárod oraz opactwa św. Benedykta pod Ostrzyhomiem. Dzięki ofiarności władcy dokończono budowy: kościoła św. Piotra w pobliżu Budy (przy domniemanym grobie Arpada), katedry w Białogrodzie Siedmiogrodzkim oraz kolegiaty w Pozsony. Uposażenie królewskie otrzymały ponadto: katedra w Veszprem oraz kościół p.w. N.M.P. w Kolosmonostor w Siedmiogrodzie. Decyzją króla od podstaw stanęła katedra w Zagrzebiu. Zadbał on również o uporządkowanie administracji kościelnej.

²⁴ Felczak, s. 31;

²⁵ J. Reyhman, *Dzieje Węgier*, PWN, Warszawa-Lódź 1967, s. 12–13;

²⁶ O. Szoldrski, s. 64;

Powstały nowe biskupstwa (Nagyvárad, Białogród Siedmiogrodzki, Zagrzeb), inne zostały rozszerzone. W fazie projektu pozostało biskupstwo Nitry. Zamierzenie to zrealizuje dopiero następca Władysława na węgierskim tronie.

Osobnym zagadnieniem okresu rządów króla Władysława było założenie przez niego twierdzy Nagyvárad (Wielki Waradyn). Zamierzeniem władcy było utworzenie wysuniętej placówki zdolnej do skutecznego odpierania ataków najeźdźców ze wschodu. Powstała ona pośród gęstych lasów nad rzeką Körös. W środku twierdzy stanął kościół p.w. N.M.P. wraz z bogato wyposażoną kapitułą. Zadaniem sprawdzonych tam duchownych było szerzenie cywilizacji pośród puszczańskiego ludu. Z czasem w granicach murów twierdzy powstało miasto. Po zniszczeniu Bihar przez Kumanów (lata 1091-1095) świątynia waradyńska stała się katedrą. Nie będziemy więc zdziwieni, że Władysław zapisał w swym testamencie pochowanie swego śmiertelnego ciała właśnie w Nagyvárad.

Rok 1095 okazał się ostatnim w królewskich rządach Władysława. Według jednej z kronik węgierskich na Wielkanoc wspomnianego roku przyjął on na zamku Bodróg poselstwo wysłane przez władców zachodniej Europy. Proszono go wtedy by rozważył propozycję wyjazdu na czele wojska do Ziemi Świętej w obronie nękanych przez Turków chrześcijańskich pielgrzymów. Ostateczny głos należał jednak do Stolicy Apostolskiej. Papież Urban dla omówienia planów wyprawy krzyżowej przybył z końcem lata do Francji i ogłosił tam zwołanie (do Clermont) synodu biskupów. Zjazd, jaki miał miejsce w dniach 18–28 listopada rozszedł się szerokim echem w całej Europie.²⁷ Na apel papieża wielcy feudałowie zachodniej Europy zaczęli szykować się do planowanej wyprawy, niejednokrotnie sprzedając wszystkie swoje majątki.

Niestety, zaprawiony w bojach król węgierski Władysław nie stawiał się na wezwanie papieża. 29 lipca 1095 roku odszedł do Pana pozostawiając kraj w wielkiej żałobie. Śmierć zastała go na granicy z Czechami, gdzie miał udać się z interwencją w obronie praw dzieci swego szwagra, Ottona ołomunieckiego. Żal po jego odejściu była tak wielka, że przez 3 lata wstrzymywano się na Węgrzech od tańców i muzyki.

Król pochowany został w Sümegh, w kościele, który sam ufundował. Dopiero później (przypuszczalnie w latach 1106–1131) ciało jego zostało przeniesione do katedry w Nagyvárad. Wokół tego miejsca od samego początku zaczęła ogniskować się kult zmarłego władcy. Świadczenia spektakularnych cudów, jakie miały miejsce na grobie króla Władysława, skłoniły Béłę III (rządy w latach 1173–1196) do podjęcia starań w Stolicy Apostolskiej o wyniesienie go na ołtarze. Teraz sprawy szybko ruszyły z miejsca.

²⁷ S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych, T.1. Pierwsza krucjata i założenie Królestwa Jerozolimskiego*, PIW, Warszawa 1987;

Dla przeprowadzenia procesu kanonicznego papież Celestyn III wysłał na Węgry kardynała de Chrescentio. Po szczegółowym zbadaniu sprawy potwierdzona została autentyczność zgromadzonych doniesień o świętości króla oraz cudów zdziałanych za jego wstawienictwem. W rezultacie wyrażono zgodę na „podniesienie relikwii”, co było równoznaczne z kanonizacją. Uroczystość odbyła się 2 II 1192 roku. Tego dnia odprawiono pierwszą Mszę św. z formularza o świętym królu Władysławie. Kanonizacja stała się okazją do wykonania kilku relikwiarzy. W jednym z nich spoczęła czaszka władcy. W jednej z kronik węgierskich zapisano zdarzenie, które miało wówczas miejsce: w samo południe nad katedrą waradyńską pojawiła się przepiękna, promieniująca blaskiem gwiazda. Świeciła ona przez dwie godziny. Prawdziwy cud!

Katedra N.M.P. w Wielkim Waradynie, w której spoczywały doczesne szczątki świętego króla Władysława, miała burzliwe dzieje.²⁸ Podczas najazdu tatarskiego 1241 roku została spalona, ale o dziwo, relikwie przetrwały. Jej odnowienie nastąpiło za rządów króla Ludwika I (rządy w latach 1342–1382), będącego również władcą Polski (unia personalna). Z jego inicjatywy powstał w katedrze panteon węgierskich władców. Wśród nich wyróżniał się fryzowy posąg króla Władysława.

Do kolejnego najazdu tatarskiego doszło na Węgrzech w roku 1345. Stanowi on tło starej węgierskiej legendy, w której pojawia się motyw nieznanego, dzielnego rycerza. Otóż wojsko węgierskie stoczyło w owym czasie porywającą bitwę ze stepowcami. W czasie jej trwania pojawiła się tajemnicza postać, która sprawiła swoją walecznością, że szala zwycięstwa przechyliła się na stronę węgierską. Jednocześnie w waradyńskiej katedrze stwierdzono zniknięcie relikwii czaszki świętego króla Władysława. Gdy pojawiła się z powrotem na swoim miejscu, stwierdzono na niej ślady ludzkiego potu. Nigdy nie dowiemy się jak było naprawdę. A może był to kolejny cud?

Za czasów biskupa waradyńskiego Jana (lata 1382–1393) ufundowano złotą statuetkę św. Władysława, którą umieszczono na koniu wykonanym z brązu. W roku 1406 w skarbcu katedralnym miał miejsce pożar, który spowodował stopienie się relikwiarzy. Mimo tego doczesne szczątki zmarłego króla pozostały nienaruszone. Nowe relikwiarze mogły ucierzeć w czasie upadku jednej z wież świątyni (1443 r.), jednak szczęśliwie nic się im nie stało. O wiele większym zagrożeniem okazało się nadejście kościelnej reformacji. Żołdacy Jana Zygmunta Zapolyi splądrowali w 1556 r. sarkofag króla i sprofanowali jego relikwie. Najważniejszą z nich, czaszkę świętego umieszczoną w zdobionej hermie (o niej to mówiliśmy na początku) ks. Szegedi zabrał z Wielkiego Waradynu i umieścił na zamku Bathorych w Ecsed. Stąd dostała

28 O. Szoldrski, s.98-123;

się do Pułtuska,²⁹ gdzie otoczyli ją opieką miejscowi jezuici. Po 10 latach relikwiarz wrócił na Węgry. Teraz znajdował się w Pozsony pod troskliwą opieką ks. Napragyego. Kiedy wspomniany duchowny został biskupem Győr, zabrał go ze sobą. Jeden raz tylko zabierano później relikwiarz ze wspomnianego miasta. Miało to miejsce w roku 1683 podczas pamiętnego najazdu tureckiego (niebezpieczeństwo zażegnało dopiero zwycięstwo Sobieskiego odniesione pod Wiedniem).

W roku 1763 okolice Győr nawiedziło silne trzęsienie ziemi. O dziwo, samo miasto tego w ogóle nie odczuło. Wielu pobożnych mieszkańców skojarzyło sobie ten fakt z obecnością relikwii św. Władysława i potraktowało jako wyraz jego nadprzyrodzonej opieki nad nimi. Stąd zrodziła się tradycja uroczystych procesji ulicami Győr z relikwiarzem (hermą) świętego władcy. Odbywają się one do dziś w liturgiczne wspomnienie świętego Władysława, to jest w dniu 27 czerwca.

Wielki Waradyn³⁰ nigdy nie pogodził się z faktem utraty relikwii św. Władysława. Kiedy ukończono tam budowę nowej katedry³¹ (1775 r.) sądzono, że biskup Győr zgodzi się na oddanie zabytkowego relikwiarza. Jak było do przewidzenia, prośba nie została przyjęta. Ostatecznie cząstkę relikwii św. Władysława odstąpiło zainteresowanym arcybiskupstwo ostrzyhomskie.³²

Innym przejawem kultu św. Władysława było ukazywanie jego postaci w dziełach malarskich.³³ Najstarsze, zachowane do dziś wizerunki świętego króla pochodzą z ostatniej dekady XIII wieku. Motywy przedstawiające jego postać stają się bardzo częste w sztuce węgierskiej XIV i XV wieku. Świętego władcę można ujrzeć w otoczeniu aniołów,³⁴ lub razem ze świętymi Stefanem i Emerykiem.³⁵ Święty najczęściej

29 *Nie był to z pewnością zbieg okoliczności. Na tron Rzeczypospolitej wstąpił książę siedmiogrodzki Stefan Bathory (Batory). Jedną z cech jego rządów było niebywale wsparcie działalności zakonu jezuitów;*

30 *Od 1920 r. miasto znajduje się poza granicami Węgier; leży na terytorium Rumunii i nazywa się Oradea;*

31 *Pierwotna katedra została zrównana z ziemią przez protestanckiego księcia siedmiogrodzkiego, Gabora Bethlena. Miało to miejsce w roku 1618. Rok później Turcy przelali na armaty stojący w Nagybárod posąg św. króla Władysława;*

32 *Miejscowa katedra rzeczywiście posiada relikwie św. Władysława. Ich historia w tym miejscu sięga czasów reformacji. W roku 1566 relikwiarz ze szczątkami świętego władcy złożył w Ostrzyhomiu książę Andrzej Bathory jako swój osobisty dar;*

33 *E. Marosi, Between East and West. Medieval Representations of Saint Ladislav, King of Hungary, The Hungarian Quarterly, 34, Winter 1995, s.102-110;*

34 *Stara legenda węgierska mówi, że takim go ujrzal jego rywal do tronu, Salomon;*

35 *Jest to wyraz apologii królewskich świętych, charakterystycznej dla schyłku dynastii Arpadów oraz dla Andegawenów, którym zależało na podkreśleniu ciągłości państwowości węgierskiej i ich prawa do Korony św. Stefana;*

trzyma w ręku topór (co ma symbolizować jego odwagę) oraz tarczę. Ernő Marosi opisując wspomniane wyobrażenia św. Władysława zwraca uwagę na tak z pozoru mało znaczący detal, jak krzyż na królewskiej tarczy. Początkowo miał on prosty rysunek. Rodziło to u średniowiecznego odbiorcy skojarzenie z wyprawami krzyżowymi, uczestnictwo w których było niewątpliwie marzeniem świętego Władysława. Później krzyż ten zastąpiony został jego formą misyjną (w jakiej występuje w herbie Królestwa Węgier). Świadczyło to o nadaniu świętemu rangi ogólnopaństwowej. Taka forma krzyża na tarczy św. Władysława pojawia się po raz pierwszy za rządów króla Węgier Zygmunta z dynastii Luksemburgów. Jego koronacja w Stołecznym Białogrodzie odbyła się w asyście sztandaru z takim właśnie wyobrażeniem świętego władcy.³⁶

Ernő Marosi podaje dalej, że sceny narracyjne z życia i pośmiertnej chwały św. Władysława pojawiają się po raz pierwszy w wieku XIV. Ich częstym tematem jest walka zbrojna króla z zewnętrznymi wrogami Królestwa Węgier. Rzecz ciekawa – stroje najeźdźców nie są tam wcale strojami kumańskimi. Początkowo mają one rys tatarski, a później – turecki. W wyniku tego zabiegu historyzacji chciano dać do zrozumienia odbiorcy, że święty Władysław stale czuwa nad bezpieczeństwem kraju niezależnie od aktualnych okoliczności. I na tym nie kończą się niespodzianki. Okazuje się, że stroje węgierskich obrońców ojczyzny (w tym samego świętego władcy) mają początkowo rys wyraźnie wschodni. Jednak w czasie panowania na Węgrzech dynastii andegaweńskiej następuje zmiana strojów wspomnianych postaci na zachodnioeuropejskie. Wiązać to należy z dążeniem dworu królewskiego do uznania Węgrów za równorzędnych partnerów w stosunku do innych europejskich narodów. Marosi uważa, że ten pierwotnie wschodni krój strojów węgierskich postaci był wyrazem wewnętrznego konfliktu Węgrów, którzy posiadali z najstarszych kronikarskich przekazów³⁷ wiedzę o swym wschodnim rodowodzie, a jednocześnie musieli się kierować imperatywem obrony chrześcijańskiego dziedzictwa (przykład św. Władysława). Jak się wydaje, ślady tego „kompleksu wschodniego” pozostają w narodzie węgierskim do dzisiaj.

36 *Wiadomo, że sztandar ten (zwany sztandarem św. Władysława) trafił później do wojewody wołoskiego Vlada (Draculi) w czasie uroczystości przyznania mu przez Zygmunta godności książęcej;*

37 *Najstarsza kronika węgierska to Gesta Ungarorum, powstała w XII wieku. Oparta została na wcześniejszych zapiskach (niestety zaginęły) oraz tradycji ustnej. Kiedy na Węgry przybyli w XIII wieku dominikanie, dowiedziawszy się z owego źródła, że część Węgrów pozostała w swych pierwotnych siedzibach i tkwi nadal w błędach pogaństwa, aż czterokrotnie wyprawiali się na Wschód w celu ich odnalezienia. Powodzeniem zakończyła się wyprawa druga (lata 1234-1235): brat Julian dotarł wtedy na Syberię, gdzie nad rzeką Białą (lub Kamą) przeżył wzruszenie mogąc usłyszeć autochtonów rozmawiających w jego własnym (węgierskim) języku. Podobne wyprawy, oczywiście o wyłącznie etnograficznym ukierunkowaniu, mają miejsce i dzisiaj;*

Czy kult św. Władysława pojawił się w graniczącej z Węgrami Rzeczpospolitej? – Okazuje się, że tak. Został do naszego kraju przyniesiony przez dwie świątobliwe córki króla węgierskiego Béli IV, Kingę i Jolantę (Jolentę), które znalazły sobie mężów w osobach polskich książąt. Obie cieszą się wyniesieniem na ołtarze: Kinga jest świętą, a Jolanta błogosławioną.

Pierwszym namacalnym dowodem obecności w Polsce kultu³⁸ św. króla Władysława było wystawienie w Szydłowie przez Władysława Łokietka kościoła pod wezwaniem wspomnianego węgierskiego władcy. Z kolei, Kazimierz Wielki ufundował kościół p.w. św. Władysława w Kargowie. Ołtarz poświęcony świętemu królowi Kazimierz wystawił w katedrze wawelskiej. Został on niestety usunięty na początku XVIII wieku, kiedy w świątyni prowadzone były prace restauracyjne. Imię Władysław nadał sobie nieprzypadkowo na Chrzcie św. pogański książę litewski Jagiełło. Jego małżeństwo z Jadwigą andegaweńską przyczyniło się w sposób zasadniczy do chrystianizacji Litwy oraz związania jej ścisłymi więzami z Polską. Można więc zaryzykować twierdzenie, że święty król węgierski Władysław stał się patronem unii polsko-litewskiej. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że to właśnie na czasy jagiełłońskie przypadło apogeum jego kultu w Rzeczypospolitej. Potwierdzają to liczne świadectwa.

Zbudowana w Wilnie katedra miała od samego początku dwa wezwania: św. Stanisława BM oraz św. Władysława. Posiada ona osobną kaplicę ku czci węgierskiego władcy z ołtarzem. Umieszczono w niej rzeźbę św. Władysława, dłuta artysty Dmochowskiego. Fundator katedry odwiedził Węgry w 1412 roku.³⁹ Tam spotkał się z królem Zygmuntem, razem z którym odbył pielgrzymkę do Wielkiego Waradynu dla uczczenia szczątków św. Władysława. Obaj władcy spędzili razem we wspomnianym grodzie święta wielkanocne. Władysław Warneńczyk był pod tak wielkim urokiem św. Władysława, że postanowił pójść jego śladem walczyć z pogańskim wrogiem. Wojenna wyprawa przyniosła mu niestety tylko śmierć w młodzięcym wieku. Nie mniejszym czcicielem świętego węgierskiego króla był Władysław IV. Jego to zasługą było wystawienie na warszawskich Bielanach kaplicy św. Władysława w kościele O.O. Kamedułów. Umieszczono w niej sztukaterię przedstawiającą sceny z życia tego świętego władcy. Zygmunt III Waza dokupił do niej jeszcze obraz przedstawiający św. Władysława.

Pamięć o świętym węgierskim królu przekazywały obywatelom Rzeczypospolitej nie tylko dzieła artystyczne, ale i literackie. Panegiryk ku czci św. Władysława napisał w roku 1509 Paweł z Krosna. Natomiast o. Szymon Ugniewski zasłużył się wyda-

38 O. Szoldrski, s. 124–31;

39 Długosz, *Kroniki...*, Ks.10-11, PWN, Warszawa 1982, s.229-231;

niem (Wilno, 1630r.) krótkiego żywotu świętego. Kończy się on gorącą modlitwą za wstawiennictwem św. Władysława o pomyślność dla króla Zygmunta III, całej jego rodziny i całej Rzeczypospolitej. Trudno o bardziej wymowne świadectwo więzi polsko-węgierskich.

Cezary Lipka (Warszawa)



*Kościół św. Władysława w Wilnie- z pielgrzymki Polonii Węgierskiej
„Śladami św. króla Władysława”*

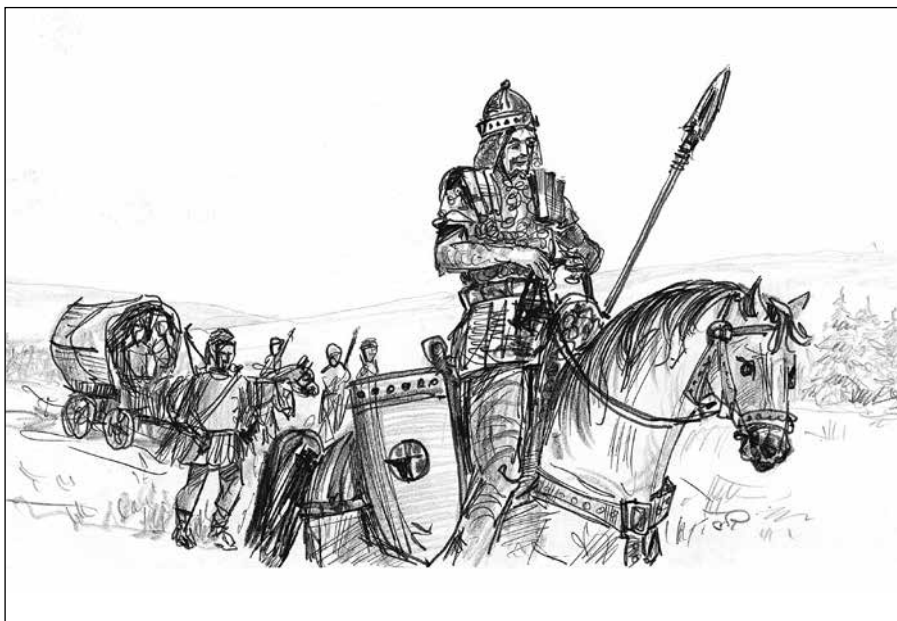
Foto: Barbara Pál



TESTAMENT ŚW. WŁADYSŁAWA

„My Władystaw, z łaski Bożej król węgierski i chorwacki słowa te spisać polecamy na zamku w mieście naszym Wielkim Waradynie (Nagyvárad – dzisiaj Oradea w Rumunii), gdy na łożu bolesti spoczywając, śmierci się rychłej spodziewamy. Stusznym nam się bowiem wydaje, przed pójściem do Pana na wieczne królowanie, życie nasze własnymi przedstawić słowami.

Po śmierci, niezapomnianej i czcigodnej pamięci Stefana króla Węgier, brat jego stryjeczny, a ojciec mój Bela królowanie objął. Rychło jednak zmuszony został do udania się na wygnanie. W owym czasie gościnnie przyjęc go raczył w Krakowie stolicy swojej książę Kazimierz Odnowicielem przez swych rodaków zwany. Dał mu nawet za żonę siostrę swoją Rychezę. Z tego małżeństwa ja na świat przyszedzszy w Krakowie roku Pańskiego 1040, na chrzcie świętym imię Władystaw otrzymałem.



Szesnaście lat ukończywszy z ojcem mým, któremu królowanie przywrócono, na Węgry wróciłem. Niespokojne to jednak były czasy i jeszcze raz, po śmierci ojca, z ojczyzny mej uchodzić musiałem. Ponownie w Krakowie się zatrzymawszy, na dworze księcia Bolesława Szczędrym zwanego gościńcą otrzymałem. Przy pomocy tegoż księcia Bolesława tron ojca odzyskany objął najpierw brat mój Géza, a po jego przedwczesnej śmierci w roku Pańskim 1078 ja królem Węgrów zostałem.

Długo jeszcze potem z wrogami licznymi zмагаć się musiałem. Przy Bożej jednak pomocy wrogów pokonać i pokój upragniony przywrócić ojczyźnie mojej zdołałem i o dolę poddanych moich zatroszczyć się mogłem.

W tym również czasie sposobność się nadarzyła okazania wdzięczności za świadczoną nam gościńcą w Krakowie. W połowie albowiem roku Pańskiego 1079 przybył do nas Bolesław na króla polskiego ukoronowany. Sercem otwartym jak brata go przyjęliśmy, wszak bratem nam jest stryjecznym i wiele serca on również nam okazywał w przeszłości. Dramat swojego wygnania przedstawiwszy, namawiał nas do wspólnej wyprawy przeciwko ojczyźnie swojej. Uchodzić bowiem musiał z Krakowa po męczeńskiej śmierci biskupa Stanisława. Jako kłatwą kościelną obciążonemu pomóc mu jednak nie mogliśmy. Przeciwnie, z naszej namowy udał się był król Polski do Osjaku, gdzie w klasztorze benedyktyńskim pokutę czynił.



W kraju zaś naszym po licznych wojnach wiele miast i zamków było w ruinie. Za łaską Boga i przy poddanych naszych wydatnej pomocy do odbudowy całej ojczyzny przystąpiono. Od podstaw wzniesiono miasto Wielki Waradyn. Już wtedy zarządziliśmy, aby po śmierci naszej ciało złożono w zbudowanej w tym mieście katedrze. W tymże zaś mieście na zamku słowa nasze niniejsze spisujemy.

W roku Pańskim 1083 papież Grzegorz wyniósł do godności świętych przodków moich króla Stefana i jego syna Emeryka jak również biskupa Gerarda. Dzięki wstawiennictwu tych świętych stworzono metropolię kościelną w Bacs. Po przyłączeniu zaś do Węgier królestwa Chorwacji zbudowano w Zagrzebiu katedrę ku czci św. Stefana. Wszystkie te dzieła sprawiły, że połączone królestwa Węgier i Chorwacji radować się mogą pokojem i rozwijają się coraz pomyślniej. Bez obawy przeto o los moich poddanych udaliśmy się na spotkanie z miłościwie nam panującym papieżem rzymskim Urbanem. Tenże bowiem namiestnik naszego Pana Jezusa Chrystusa nad niewolą Ziemi Świętej bolejąc, wezwać zapragnął wszystkich panujących chrześcijańskich królów i książąt do wyprawy przeciw Saracenom.

Łaskę zaś nam okazując i zaufanie, jako pierwszemu dał nam krzyż biały owej planowanej wyprawy i jej dowództwo powierzyć nam postanowił. Papież udał się potem w drogę, aby na synodzie w Clermont zwołanym, innym książętom chrześcijańskim zachętę do wyprawy przedłożyć. My zaś do ojczyzny wróciwszy niemocą złożony, nie o sprawach



tego świata myśląc, lecz o duszy własnej zbawieniu, wszystkie te słowa spisać polecamy na zamku w Wielkim Waradynie 22 dnia miesiąca czerwca roku Pańskiego 1095. O łaskę zbawienia Pana naszego prosząc, Jego miłosierdziu nieprzebranemu nas samych, jako też rodzinę naszą i wszystkich poddanych polecamy.”

Władysław, z łaski Bożej król Węgier i Chorwacji.

To, co św. Władysław napisał o swoim życiu, wymaga jeszcze pewnych uzupełnień. Przede wszystkim trzeba dodać, iż rzeczywiście w kilka dni po piśmie, które podyktował, bo 29 czerwca 1095 roku zmarł.

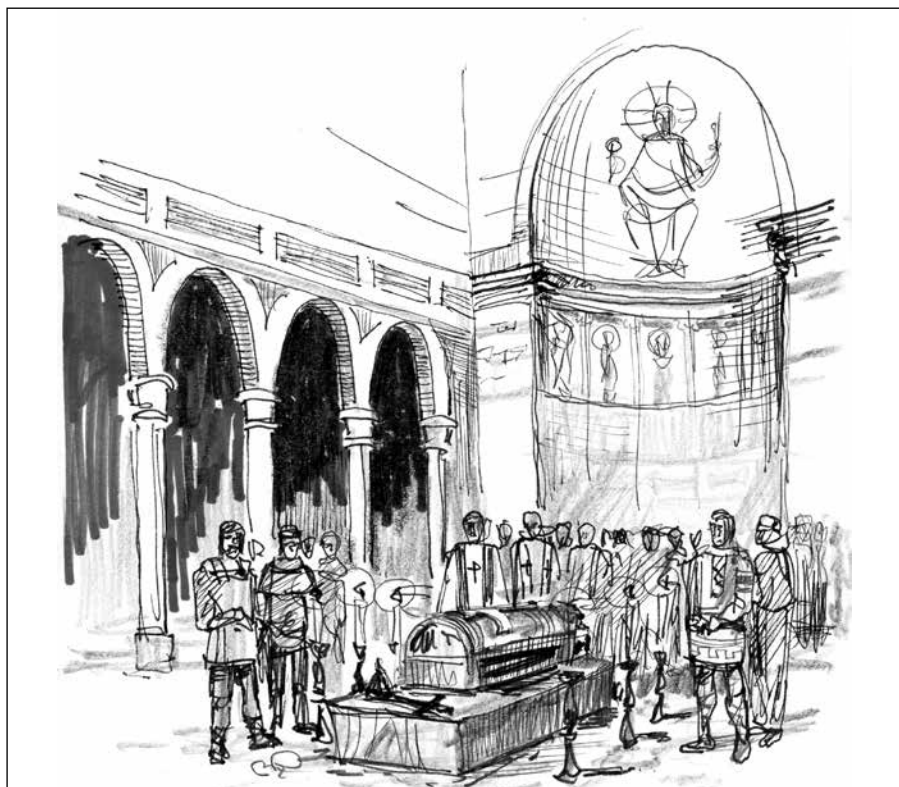
Jako król był bardzo szanowany przez swoich poddanych i poza granicami Węgier. Po śmierci oplakiwał go cały naród. Zgodnie z jego życzeniem pogrzeb odbył się w katedrze w Wielkim Waradynie (dzisiaj Oradea w Rumunii) i tam też złożono jego ciało. Po prawie stu latach, bo w 1192 r. papież Celestyn III zaliczył Władysława do grona świętych. Wtedy też jego głowę umieszczono w pięknym relikwiarzu. Katedra w Wielkim Waradynie została zburzona w XVII wieku. Nie pozostał nawet ślad po grobie świętego. Zachował się jedynie wspomniany relikwiarz, który przez pewien czas przechowywano w Polsce w Pułtusku, a który obecnie jest w Győr na Węgrzech.



Św. Władysław był zawsze czczony w Polsce. Było to zapewne wynikiem trwałej przyjaźni między narodami polskim i węgierskim. Ważne było również to, że jego rodzina była spokrewniona z królewską rodziną Piastów oraz z innymi rodami polskimi. Sam święty urodził się i wychował w Krakowie. Kronikarz Gall Anonim napisał nawet o nim: „*pod względem obyczajów i stylu życia stał się niejako Polakiem*”.

Z jego rodu wreszcie pochodzili: błogosławiona Jolanta, żona księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego oraz błogosławiona Kinga, żona księcia sandomierskiego i krakowskiego Bolesława Wstydliwego i one też w dużej mierze przyczyniły się do upowszechnienia na naszych ziemiach kultu swego świętego krewnego.

Wkrótce po kanonizacji św. Władysława król Władysław Łokietek wybudował ku jego czci kościół w Szydłowie, a później jeszcze król Kazimierz Wielki – w Kargowie.



Grafiki ks. Wacława Piszczka CM przedstawiające sceny z życia św. Władysława (s. 16–20)

Wspomnienie – 30 VI

Ikonografia

Św. Władysław najczęściej w ikonografii jest przedstawiany jako rycerz z insygniami królewskimi. Jego atrybutami są: krzyż, chorągiew, miecz, różaniec, turban.

Imię Władysław w kalendarzu słowiańskim znane było od niepamiętnych czasów, ale brzmiało trochę inaczej, mianowicie: Włodzisław. Zawiera ono w sobie dwa słowa: włodzi – władać i sław – sława. Takim imieniem nazywano ludzi, którzy stawali się sławni z powodu sprawowania władzy oraz tych, którzy przynosili sławę swojej rodzinie albo spełnianej funkcji.

Kiedy wraz z chrześcijaństwem przyszła do Polski znajomość języka łacińskiego (tym językiem mówiono wówczas w całej Europie), Włodzisława zaczęto nazywać Ladislaus, a w formie spolszczonej Ładysław. Później, pod wpływem języka czeskiego, przyjęła się obecna forma Władysław.

W innych językach występuje w formie: francuski – Ladislaw, łaciński – Ladislaus, Wladislaus, litewski – Viadas, niemiecki – Ladislaus, węgierski – László, Ulászló, włoski – Ladislao.

INNI ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI O TYM IMIENIU

(Martyrologia wymieniają osiem postaci)

- Bł. Władysław Błądziński** (1908–1944), kapłan, zginął strącony przez dozorcę w przepaść kamieniołomu. Wspomnienie 12 VI.
- Bł. Władysław Demski** (1884–1940), kapłan, skatowany w Sachsenhausen za odmowę podeptania różańca. Wspomnienie 12 VI.
- Bł. Władysław Goral** (1898–1945), biskup, został zamordowany przy likwidacji obozu w Sachsenhausen. Wspomnienie 12 VI.
- Bł. Władysław Maćkowiak** (1910–1942) był kapłanem diecezji wileńskiej. Został zamordowany przez gestapo. Wspomnienie 12 VI.
- Bł. Władysław Mączkowski** (1911–1942) zmarł na bloku inwalidów w Dachau. Wspomnienie 12 VI.
- Bł. Władysław Findysz** (1907–1964), kapłan diecezji przemyskiej, prześladowany przez władze komunistyczne. Wspomnienie 23 VIII.
- Bł. Władysław z Gielniowa** (1440-1505), bernardyn, kaznodzieja ludowy. Wspomnienie 25 IX.

MODLITWA

Wszchemogący wieczny Boże, Ty przeniosłeś świętego Władysława od trosk ziemskiego panowania do chwały królestwa niebieskiego; spraw za jego wstawiennictwem, abyśmy spełniając nasze doczesne obowiązki, szukali Królestwa wiecznego. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

LEGENDY

Z biegiem lat wokół osoby króla Władysława zaczęły krążyć rozliczne historie i legendy opiewające jego bohaterskie czyny, sławiące jego skromność, bogobojność i niespotykaną pobożność. Stał się ulubieńcem prostych ludzi, którzy powtarzali historie z jego życia. Kronikarze zapisywali jego czyny na kartach żywotów świętych i w opasłych tomach kronik. Wędrowni śpiewacy tworzyli ballady opiewające jego odwagę i waleczność.

Legenda, to opowieść fantastyczna, nasycona motywami niezwykłości i cudowności, zwłaszcza z życia świętych i męczenników. Legendy rozpowszechnione były głównie w średniowieczu. Współcześnie legendy dostarczają materiału do wykładu pewnych treści moralno-światopoglądowych.¹

W Praktycznym Słowniku Biblijnym czytamy: „*Legenda nie jest w żadnym wypadku zmyśloną historią niemającą żadnego związku z rzeczywistymi wydarzeniami, (...) Legendy tworzą się wokół wielkich postaci, interpretują wydarzenia w świetle wiary, aby przybliżyć i uaoocznnić działanie Boga. Legenda więc mówi więcej, niż mogłyby powiedzieć suche sprawozdania oparte na faktach.*”²

– Z wojną z Pieczyngami, odwiecznymi wrogami Węgrów, związana jest legenda, uwieczniona na wielu obrazach i freskach węgierskich kościołów, której bohaterem jest Władysław. Miał on podczas bitwy rzucić się samotnie w pogoń za pogańskim wojownikiem, który porwał ze sobą węgierską dziewczynę. Narazając swoje życie, udało mu się dogonić przeciwnika i w walce, z pomocą węgierskiej dziewczyny, która podciąć miała ścięgno Achillesa Pieczynga, powalić go.

W ten sposób Władysław uratował życie dziewczyny i okrył sławą swoje imię.³

Pierwsze bojowe kroki stawiał książę Władysław, wspierając króla węgierskiego Andrzeja w walce z niemieckimi agresorami. Zaslugą Władysława był udział w zdła-

1 Nowa Encyklopedia powszechna, PWN, Warszawa 1995

2 A. Grabner-Heider, (red) Praktyczny Słownik Biblijny, Pax, Warszawa 1994

3 C. Lipka, Święty król węgierski Władysław, Warszawa

wieniu reakcji pogańskiej, kierowanej przez syna Vaty, Jánosa. Jego zwycięskie starcie pod Stołecznym Białogrodem przesądziło o klęsce Jánosa. Nazwa wspomnianej miejscowości pojawia się w jednej z legend. Kiedy Béla wracał wraz ze swoimi synami z Polski na Węgry wyprawiona została uroczysta uczta. W pewnej chwili na biesiadników natarł zdziczały koń, co wywołało zrozumiałą panikę. Jedyne księżę Władysław zachował zimną krew – pozostał na swoim miejscu i gdy rumak przebiegał tuż obok niego, chwycił go za szyję, wskoczył mu na grzbiet i zmusił do posłuszeństwa. Z czasem koń stał się nieodłącznym towarzyszem jego bitewnych szlaków.⁴

– Kolejnym doświadczeniem bojowym księcia Władysława była walka u boku jego stryjecznego brata Salomona, któremu przyszło się zmierzyć z Pieczyngami. To właśnie oni w 1068 roku pod wodzą Orsula przekroczyli granice kraju. Wojska węgierskie zgromadzone pod siedmiogrodzkim Doboki, posilone na porannej Mszy św. Najświętszym Sakramentem z werwą ruszyły na wroga. W rozgorzałej bitwie Władysław własnoręcznie zabił czterech nieprzyjaciół i pomimo odniesionej rany pokonał jeszcze piątego.⁵

– Pewnego razu podczas walk z agresywnymi najeźdźcami – Pieczyngami i Kumanami – wojskom węgierskim, stacjonującym na rozległych niezamieszkałych terenach, zabrakło pożywienia. Żołnierze dosłownie umierali z głodu i nie było znikąd ratunku, nie mieli sił szukać jedzenia na opustoszałych stepach i skazani byli na powolną, okrutną śmierć z wycieńczenia. Wtedy właśnie król Władysław udał się w miejsce odosobnione i żarliwie modlił się słowami zaczerpniętymi z Biblii, porównując los swoich pobratymców do losu ludu izraelskiego, który dobry Bóg nakarmił manną. Kiedy podniósł się z klęczek ujrzał, że w kierunku stacjonujących wojsk zbliża się wielkie stado bawołów i jeleni. Życie żołnierzy i samego króla zostało uratowane.⁶ Ów cud został utrwalony na kartach Legendarium Andegaweńskiego.

– Podczas jednego z najazdów Kumanów sytuacja wyglądała groźnie, gdyż najeźdźcy uzyskali wsparcie niechętnego Węgom greckiego władcy Belgradu, Nice-tasa. Wspólny wysiłek synów Béli zdołał zażegnać niebezpieczeństwo: Kumanowie wycofali się za Dunaj gdy ujrzeni nad rzeką Temes zbliżające się hufce węgierskie prowadzone przez księcia Władysława. Jedna ze starych legend mówi, że do starcia z nieprzyjacielem nie doszło, gdyż przed wydawałoby się nieuniknionym starciem Władysław zgodził się na pojedynek z kumańskim księciem. Zakończył się on śmiercią poganina.⁷

⁴ I. Lukinich, *Dzieje Węgier*, Budapeszt 1939

⁵ O. W. Szoldrski CSSR, *Święty Władysław, król węgierski*, Kraków 1917

⁶ A. Janiec-Nyitrai, *Święty Władysław – bohater wielu legend*, Głos Polonii

⁷ I. Lukinich, *Dzieje Węgier*, Budapeszt 1939

– Razu pewnego wojska króla Władysława znalazły się w sytuacji bez wyjścia – otoczone przez Kumanów znalazły się w pułapce zaklinowane między dzikimi hordami nieprzyjacielskich wojsk, a masywem górskim. Pobożny król zwrócił się o pomoc do Boga, wołając, że to dla Niego walczy z pogaństwem. Nagle na oczach przerażonych najeźdźców góra rozstała się i wojska króla Władysława mogły spokojnie przejść na drugą stronę.⁸

– Osoba św. Władysława nie jest związana jedynie z legendami militarnego charakteru, bo jak donoszą ludowe legendy, dzięki temu świętemu nie doszło do wyniszczenia całej populacji Transylwanii. Król widząc jako ogromne szkody wyrządza szerząca się epidemia, gorąco prosił Boga o pomoc. We śnie nawiedził go anioł, który nakazał, by jak tylko otworzy oczy, wyszedł z namiotu, napiął łuk i wypuścił strzałę. Tam, gdzie utkwiał grot znajdzie kwiat, który pomoże wyleczyć chorobę. I tak się stało, a kwiat o fioletowych kwiatach, po polsku zwany goryczką, w ludowej tradycji nosi nazwę „*trawka świętego Władysława*”.⁹

– Pewnego razu gdy Kumani napadli na okolice miasta Kolożwar i ograbili miasto, unosząc ze sobą wiele pieniędzy, złota i skarbów Węgrzy rzucili się za nimi w pogoń. Wówczas to przebiegli Kumani rozerwali kiesy ze zrabowanym złotem i drogimi kamieniami i rzucili je za siebie. Chciwi żołnierze zaczęli zbierać porzucone skarby. Król Władysław widząc to wszystko zwrócił się z modlitwą do Najwyższego i stał się cud. Złoto i skarby zamieniły się w kamienie, a zawstydzeni żołnierze dopadli nieprzyjaciół i pokonali ich. Od tego czasu kamienie, leżące licznie w okolicach miasta Kolożwar, nazwane są: „*pieniędzmi świętego Władysława*”.¹⁰

– W dwunastą rocznicę śmierci króla Władysława Seklerzy zamieszkujący Siedmiogród, broniąc wschodnich granic królestwa Węgierskiego zostali zaatakowani przez Tatarów. Gdy opadli z sił jeden z obrońców zwrócił się z modlitwą o pomoc do Maryi i św. Władysława. I wówczas pojawił się na koniu potężny rycerz w zbroi ludozjadco podobny do króla Władysława i poprowadził Seklerów do walki. Udało im się odnieść zwycięstwo nad poganami, którzy nawet po wielu latach wspominając porażkę mówili, iż to nie Seklerzy, nie Węgrzy ich pokonali, ale sam król Władysław, który wezwany na pomoc, zstąpił z nieba i rozgromił Tatarów. Jednocześnie w chwili walki z tatarami w waradyńskiej katedrze stwierdzono zniknięcie relikwii czaszki świętego króla Władysława. Gdy pojawiła się z powrotem na swoim miejscu, stwierdzono na niej ślady ludzkiego potu.¹¹

8 A. Janiec-Nyitrai, Święty Władysław – bohater wielu legend, Głos Polonii

9 Tamże

10 Tamże

11 Tamże

*Nagyvárad – płaskorzeźba
na drzwiach kościoła
św. Władysława przedstawiająca
scenę z życia świętego*



– W roku 1763 okolice Győr w którym przechowywany jest relikwiarz świętego Władysława, nawiedziło silne trzęsienie ziemi. O dziwo, miasto wcale tego w ogóle nie odczuło. Pobożni mieszkańcy skojarzyli ten fakt z obecnością relikwii św. Władysława i potraktowali jako wyraz jego nadprzyrodzonej opieki nad nim. Stąd zrodziła się tradycja uroczystych procesji ulicami Győr z relikwiarzem (hermą) świętego władcy. Odbywają się one do dziś w liturgiczne wspomnienie świętego Władysława, to jest w dniu 27 czerwca.¹²

POKUTNIK Z OSJAKU – ORATORIUM ROMANA BRANDSTAETTERA

Pokutnik z Osjaku – jest osnute wokół tematu z pogranicza historii i legendy. Faktem jest zabójstwo biskupa krakowskiego, św. Stanisława, popełnione przez króla Bolesława Śmiałego w Krakowie w roku 1079. Co ten fakt ma wspólnego ze św. Władysławem? Otóż król po zabójstwie zbiegł na Węgry gdzie panował jego kuzyn król

¹² C. Lipka, Święty król węgierski Władysław, Warszawa

Władysław. Bolesław brakiem pokory zniechęcił sobie kuzyna, o czym wspomniał Gall Anonim w swojej kronice. *„Skoro Władysław usłyszał, że Bolesław przybywa (...) nie przyjmuje go tak, jak zwykle się przyjmować obcego lub gościa, lub jak równy przyjmuje równego – lecz jak rycerz księcia, księżę króla, a król cesarza słusznie powinien przyjmować. Bolesław nazwał Władysława „swoim królem”, a Władysław uznawał, że to istotnie on go królem uczynił. Jedno przecież u Bolesława położyć należy na karb próżności, co wiele zaszkodziło jego dawniejszej zacności; choć bowiem jako zbieg przybywał do cudzego królestwa i choć zbiega nie słuchał żaden chłop, Władysław, jako mąż pokorny, pospieszył wyjść naprzeciw Bolesława i oczekiwał zbliżającego się z daleka, zsiadłszy na znak uszanowania z konia.*

A tymczasem Bolesław nie miał względów dla pokory uprzejmego króla, lecz uniósł się w sercu zgubną pychą, mówiąc; (Ja go za lat pacholęcych wychowałem w Polsce, ja go osadziłem na tronie węgierskim. Nie godzi się więc, bym mu ja, jako równemu, cześć okazywał, lecz siedząc na koniu oddam mu pocatunek jak jednemu z książąt).

Zauważywszy to Władysław obruszył się nieco i zawrócił z drogi, polecił jednak, by mu wszędzie na Węgrzech niczego nie brakło. Później atoli zgodnie i po przyjacielsku spotkali się między sobą jak bracia.”¹³

Niektóre, kroniki podają, iż Bolesław zastał zamordowany na Węgrzech prawdopodobnie przez wysłanników swego brata Władysława Hermana, pretendenta do tronu polskiego. Według innych źródeł miał on przyspieszyć swą śmierć znieważeniem węgierskiego władcy. Jeszcze inni twierdzą jakoby zmarł odpokutowawszy grzech zabójstwa w klasztorze w Osjaku. Pozostawił po sobie król Bolesław syna imieniem Mieszko, którego, po jego śmierci, wychowywał król Władysław i kochał go miłością ojcowską jakoby własnego syna, którego nie miał. Mieszko został otruty w przededniu lat męskich. Tyle mówi historia, natomiast legenda głosi jakoby Bolesław po zabójstwie samotnie opuścił Polskę, wędrował po Europie, żyjąc w nędzy i upokorzeniu, aż zawędrował na Węgry. Pod wpływem pobożnego króla Władysława Bolesław udał się do klasztoru oo. benedyktyńów w Osjaku, gdzie nie ujawniając swego imienia i królewskiej godności, wiódł wśród zakonników ascetyczne życie „*milczącego pokutnika*”. Dopiero na łożu śmierci wyznał, kim jest. Pochowany został w podziemiach kościoła w Osjaku.

Tyle mówi legenda, a jak wiadomo u podstaw każdej legendy kryje się jakaś prawda.¹⁴

Roman Brandstaetter

¹³ Anonim tzw. Gall, Kronika Polska, Ossolineum, Wrocław 1965

¹⁴ R. Brandstaetter, Pokutnik z Osjaku, PAX, Warszawa 1979

POGRZEB BOHATERA JÁNOSA ESTERHÁZYEGO

16 września 2017 r. jako Polonia węgierska uczestniczyliśmy w symbolicznym pogrzebie hrabiego Jánosa Esterházyego w 60 lat po jego śmierci w mirowskim więzieniu na Morawach.

Był synem Polki hrabiny Elżbiety Tarnowskiej i Węgra hrabiego Esterházyego. Dla Węgrów był on wybitnym politykiem, działaczem społecznym i liderem mniejszości węgierskiej w międzywojennej Czechosłowacji. Dla Polaków natomiast bohaterem zasługującym na szacunek i wdzięczność za pomoc okazywaną Polakom w trudnych momentach uchodźczej tułaczki na Węgry po wybuchu II wojny światowej. Według śp. Andrzeja Przewoźnika – János Esterházy był przede wszystkim „prekursorem *Europy wolnej od przemocy i nienawiści*”.

Został on pochowany w kaplicy Podniesienia Krzyża Świętego na prywatnej posiadłości w Alsóbodog koło Nitry niedaleko miejsca urodzenia. Uroczystej mszy św. polowej przewodniczyło trzech biskupów : polski – Abp Marek Jędraszewski metropolita krakowski , węgierski – bp polowy László Bíró oraz słowacki – ordynariusz wojskowy – František Rábek. Przybyły delegacje parlamentarzystów, honorowi goście, delegacje sztandarów a wśród nich Związek Podhalan Polskich.

Przybyła także rodzina Tarnowskich i Mycielskich z Polski oraz córka Esterházy – Malfatti Alice z synem Giovanni. Dla nas Polaków będzie to miejsce pamięci dla bohatera czterech narodów Europy Środkowej.

Wywiad z abp. Markiem Jędraszewskim na str. pod adresem:

www.youtube.com/watch?v=oRETzcoL67E&app=desktop

www.flickr.com/photos/archidiecezjakrakowska/sets/72157686785649624

Monika Malnarné Sagun



Uczestnicy Polonii na pogrzebie Jánosa Esterházyego

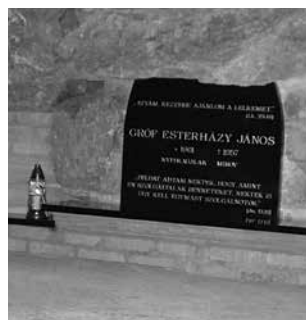


Foto: Sárközi Edit

HOMILIA KS. BP. BÍRÓ LÁSZLÓ, BISKUPA POLOWEGO WĘGIER

*z okazji uroczystości złożenia prochów Jánosa Esterházyego
w rodzinnej ziemi, Alsóbodok (Dolné Obdokovce), 16 września 2017 r.*

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie (Krakowa), Ekscelencjo Księżę Biskupie [polowy Słowacji], Panie Ambasadorze, Przedstawiciele władz państwowych i organizacji społecznych! Szczególnie serdecznie pozdrawiam obecnych tu członków rodziny (Jánosa Esterházyego), Panią Alíz, córkę męczennika, który nas tu dziś zebrał i jego wnuka Giovanniego i wszystkich spośród rodziny oraz wszystkich z Basenu Karpackiego, niezależnie czy mówią po węgiersku, słowacku czy polsku.

Drodzy Bracia i Siostry, naród słowacki wczoraj świętował swoją Patronkę, Matkę Boską Bolesną. Papieża Franciszka wciąż na nowo zadziwia Dziewica Matka, o której Pismo Święte mówi już tylko jedno słowo: „*Stała*”. O Maryi mówi tylko tyle: „*Stała*”.

I tyle już wystarczy, obok wszystkich innych wyjątkowych wartości, byśmy Ją wspominali. Jestem przekonany, że podobnie jest też z Jánosem Esterházym. Również o nim, znając jego życie, możemy powiedzieć: „*Stał*”.

Wspominamy człowieka, który urodził się w tych okolicach, który tak bardzo je ukochał, że pragnieniem jego serca było, by tu spocząć. Po wielu, wielu latach, w końcu dokonał się przepiękny krok ku wypełnieniu tego jego pragnienia.

Naród nasz wspomina świętego króla Władysława. Nasz król, św. Władysław jest świętym zwiastunem, poprzednikiem Jánosa Esterházyego. Biorąc pod uwagę pochodzenie, można zaobserwować sporo podobieństw pomiędzy nimi. Matkami obu były Polki, a ojcami Węgrzy. Władysław urodził się w Polsce, zmarł tu, w Nitrze, ale i Chorwaci uznają go za swojego. Podobnie jak osoba św. Władysława jednoczy kilka narodów, tak też jest w przypadku Jánosa Esterházyego, dziecka matki Polski i ojca Węgry. Wzrastał na węgierskiej ziemi. Później pozostał wierny Słowacji, a zmarł w Czechach. Swym życiem jednoczył narody. I z tego też powodu winniśmy mu naszą cześć.

Papież Franciszek co i raz zachęca nas, byśmy nie zapominali o naszej przeszłości. Mówi, że o przeszłości nie dlatego trzeba pamiętać, by popadać w nostalgię czy archeologiczne poszukiwania, lecz aby odkrywać ożywiające iskry, które działają w naszych żyłach. Mamy odkrywać ożywiające iskry, które naszym przodkom dały siły do walki, które dawały też siły w nieprzeciętnych zmaganiach Jánosa Esterházyego. Cieszę się, że powstało tutejsze miejsce jego pamięci i ta pamięć będzie mogła być jeszcze bardziej intensywna.

Moi Bracia i Siostry, to, o czym chciałbym powiedzieć, czym chciałbym się podzielić, po rozmyślniach o życiu Jánosa Esterházyego, to jego cnoty, które dla każdego

z nas mogą być siłami napędowymi; cnoty, na których każdy z nas może się uczyć i z których każdy może czerpać moc. Często przytacza się piękne jego myśli i ja wiele będę z niego cytował. Może przez to będę nudny, ale jego słowu warto poświęcić wiele uwagi.

„*Niedawno weszliśmy w czwarty rok wojny...*” – pisał kiedyś. Gwaranta przyszłości ten polityk może z nadzieją oczekiwać już tylko ze strony chrześcijaństwa, jego ludzkiej wartości. „*W realizacji ideału Krzyża możemy zobaczyć przyszłość. Krzyż niezmiennie jest najdosłowniejszym symbolem. On jest oczyszczeniem naszych narodowych uczuć, drogowskazem wolnym od obcych i różnych innych ozdóbek. Krzyż nakłania do jedności, do patrzenia do przodu. Chrześcijańska miłość bliźniego zdolna jest ulżyć w bólu i żalu poprzez swe liczne czyny, dokonywane w braterskim współodczuwaniu*”. Tutejsze mauzoleum, które ma być pobłogosławione, poświęcone będzie ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego.

(János Esterházy) bardzo zdecydowanie i klarownie co i rusz stwierdza, że nie potrzebujemy żadnego innego krzyża (złamanego – swastyki), my mamy nasz własny Krzyż, Krzyż Chrystusa, Krzyż, który wskazuje w górę i na boki, dlatego łączy Niebo z Ziemią, a nas wszystkich włącza w misterium Zbawienia.

Jestem przekonany, że tutejsza Kaplica poświęcona Krzyżowi jest godnym miejscem pamięci Jánosa Esterházyego. Niech to mauzoleum poświęcone Krzyżowi zawsze kieruje naszą uwagę ku Temu, którego Krzyż pokazuje. Nieśmy Go, On za nas złożył się w ofierze. Papież Benedykt (XVI) stwierdził: ideologie przychodzą i odchodzą a Chrystus trwa. On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Takie było też głębokie przeświadczenie Jánosa Esterházyego, gdy był już dojrzałym politykiem. Nie trzeba biec za obcymi ideami z ich świecidełkami, lecz trzeba nam wiernie zachowywać tajemnicę Krzyża i czynić to, do czego jako ludzie jesteśmy zdolni.

O Krzyżu formułuje on bardzo głęboką naukę, która mówi, że „*Jedyną siłą zdolną budować jest miłość, którą Krzyż głosi. A my przecież chcemy budować. Budować lepszą, szczęśliwszą przyszłość. Taką przyszłością może być dla nas tylko twórcza moc miłości*”. Dlatego prosił „*o porozumienie i jedność, o bezwarunkową dyscyplinę ze strony całej rodziny słowackich Węgrów, na każdej linii*”. János Esterházy wierzył w Krzyż, wierzył w miłość. Każda matka i każdy ojciec wiedzą dobrze, że nie ma miłości bez podejmowania ofiar.

Drugą kwestią, którą chciałbym przywołać w tej uroczystej chwili, jest u tego dojrzałego polityka jasne widzenie rzeczywistości. Rozpoznał on, że to, czego naprawdę potrzebujemy, to religijność zakorzeniona w coraz bardziej pogłębianej wierze.

Mówi on nam, że wstępnym warunkiem uczciwości jest wiara w Boga i życie według nauk moralności. „*Otrzymałem religijne wychowanie i w miarę upływu lat coraz lepiej widzę, iż tylko z Bożą pomocą można dać trwale fundamenty i trwanie. Również w obecnej sytuacji musimy pielęgnować wszystko to, co umacnia ścisłejsze brater-*

skie więzi oraz ściślejszą więź z Bogiem. Naszym ludzkim siłom tylko wtedy możemy ufać, jeśli niezachwianie trwamy na szlaku wyznaczonym przez tysiąclecie chrześcijaństwa”.

Dziś w Budapeszcie wspominaliśmy kard. Mindszentyego. To on mówi, że nasze tradycje dają podpory na przyszłość. Każdy jednak winien osobiście odnawiać się w wierze, pogłębiać ją. Musimy korzystać z tych podpór, jakie dają nam nasze tradycje, ale bez osobistych decyzji nie postąpimy do przodu. János Esterházy także i w tym był wielki. Rozpoznał ważną rolę tradycji, ale jednocześnie głębię osobistej wiary, jej odnawiającą, jednoczącą, tworzącą więzi siłę.

János Esterházy szukał jedności. W 1938, przy okazji powrotu Koszyc do Węgier, prosił zamieszkującą tamten rejon ludność węgierską, by wiele uwagi poświęcała tradycjom narodu słowackiego, by je szanowała, by wspierała Słowaków. Gdy wrócił do domu po słowackiej stronie [granicy], do słowackiego państwa, nie przyjął wygodniejszej dla siebie propozycji [w Budapeszcie], ale mówił o braterskiej współpracy (ze Słowakami).

Tak mówił: *„Łatwo by mi było teraz wybrać to, co wygodniejsze, co wymaga mniejszej odpowiedzialności, co byłoby łatwiejszym powołaniem. Nawet przez moment tym się nie zajmowałem, gdyż nierozzerwalnie zrosłem się z tą ziemią, którą moi przodkowie, moi dziadowie swoją krwią i potem uczynili płodną”.*

Dziś stoimy na tej ziemi. János Esterházy nie chciał jej zostawić, gdyż jego przodkowie swoją krwią i swoimi potem użyźnili ją. *„To, co czynię ja, to, jak ja rozumię, tego samego oczekuję od tych moich braci, którzy tu zostali, każdy niech zostanie tam, gdzie mu przypadło żyć. Boga proszę o błogosławieństwo dla każdego mojego brata Węgry, gdziekolwiek żyje”.* Dziś świętujemy brata naszej krwi, człowieka o głębokiej duchowości, bohatera, świętego.

Jest pewien fakt, który zawsze jest przywoływany, gdy mówi się o Jánosie Esterházym, pewnie i dziś zostanie to wspomniany. Myślę tu o tym przemówieniu w parlamencie. Politycy zapewne dobrze wiedzą, co znaczy samemu być w opozycji, tak, że do nikogo nie żywią nienawiści, ale stoją w obronie prawdy.

Nasz papież mówi, że w odniesieniu do wydarzeń prawdę trzeba wyznaczyć, ale na osobę zawsze trzeba patrzeć z miłosierdziem. Tak też uczynił János Esterházy. Nie chcę tu cytować uzasadnienia parlamentarnego wystąpienia, lecz świadectwo pewnej Żydówki. Ta kobieta tak mówi: *„Spośród tych, którzy przekroczyli granicę państwa, wielu swoje ocalenie zawdzięcza Jánosowi Esterházyemu”.* Dalej ta kobieta tak wspomina: *„Mąż mój pewnego dnia spotkał się na ulicy z Jánosem Esterházym, którego nawet nie chciał pozdrawić, gdyż wtedy już nie wolno było utrzymywać publicznych kontaktów z Żydami. János Esterházy sam przeszedł z drugiej strony ulicy i zapytał męża: W czym mogę pomóc?”. Za niedługo dał temu mężczyźnie węgierski paszport, by mógł uciec. János Esterházy nie zasłużył na oczerniające go zarzuty.*

CHOWAMY GO W POŚWIĘCONEJ ZIEMI

My, którzy wtedy żyliśmy na Słowacji, wiemy, jaka była rzeczywistość. Esterházy zasługuje na drzewko w ogrodzie sprawiedliwych w Izraelu. Nie jestem z stanie przywołać nazwiska osoby, która tyle by uczyniła dla Żydów, co on. Później przyszedł gorzki czas, dwunastoletnia twarda próba najpierw w gułagu, a po niej w czechosłowackich więzieniach.

Jego kolega polityk, Mihály Csáky, z którym był w gułagu, tak pisze: *„Gdy inni się staczali, on wyrastał na wielkiego, coraz większego pośród nas, z męża stanu na człowieka, w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. W tak samo podłym położeniu jak i inni, mimo to znalazł sposób, by im pomagać. Dzielił się niewystarczającymi racjami żywności, udzielał rad, dawał przykład. Czynił jeszcze więcej. Dzielił się swoją głęboką chrześcijańską wiarą, bezkresną ufnością w zwycięstwo prawdy, by swoich współwięźniów pocieszać i podnosić na duchu. Pozbył się ludzkich ułomności i żył wyłącznie dla wyższych, świętszych celów”*.

Pozwólcie, że przytoczę wspomnienie jeszcze jednego współwięźnia, rektora seminarium z Nitry, który siedział z nim w jednym więzieniu: *„Jego postawa była dla nas wszystkich wzorem. On wewnętrznie był człowiekiem wolnym. Potrafił się wzniesić ponad wszystko, co go otaczało, a zawdzięczał to swojej wierze, wierze w Boga. Tym dawał nam przykład. Był bardziej wolny niż ci, którzy nałożyli kajdany na nasze ręce. Jego cierpieniu sens nadawała wiara i to, że swoje cierpienie potrafił złączyć z cierpieniem Chrystusa”* – pisze ks. rektor (Ján) Bošňák.

Już tylko jedno wspomnienie. Siostra Jánosa, Mariska, która opiekowała się nim z tak wielką miłością, pisze: *„Ból ścisnął mu serce, gdy myślał o tym, że pochowają go w niepoświęconej ziemi i to go też spotkało.”*

Moi Bracia i Siostry, po wystarczająco wielu dekadach niech nas to już nie smuci, gdyż mimo wszystko dzisiaj doszło do tego, iż w poświęconej ziemi chowamy go, Arcybiskup Krakowa, Ksiądz Biskup Rábek i ja. Pragniemy uobecnić tą tożsamość, która była jego tożsamością, tak razem, w trójkę. Ufam, że ten gest zrodzi swój owoc, ta poświęcona ziemia, w której chowamy teraz jego ziemskie szczątki będzie napawała nas szacunkiem, stąd będziemy czerpać siłę, tu będziemy mogli się modlić.

Dziękuję wszystkim, którzy sprawili, że dzisiejsza uroczystość uczczenia pamięci stała się możliwą, dziękuję tym którzy stworzyli ten wspaniały park pamięci i którzy tak wiele się natrudzili, by to święto rzeczywiście przyniosło pokój temu krajowi. Amen.

*źródło i śródtytuły – red. felvidek.ma
o. Paweł Cebula OFM Conv.*

KRONIKA POLSKIEJ PARAFII I DOMU POLSKIEGO

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. dla dzieci z udziałem dziecięcego zespołu „*Kleksiki*”.
- Msza św. w IV dzielnicy Budapesztu w każdą III niedzielę miesiąca.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim, prowadzone przez Siostry Misjonarki Chrystusa Króla (MChR).
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- Każdego 13-go miesiąca odprawiane jest *nabożeństwo fatimskie* w Kościele, a po nabożeństwie członkowie *Koła Różańcowego* spotykają się w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywają się *spotkania seniorów* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu odbywa się spotkanie młodych małżeństw w ramach „*Kościola domowego*”.
- W każdą środę miesiąca z *inicjatywy Komisji Socjalnej OSP* w Domu Polskim odbywają się zajęcia gimnastyki zdrowotnej dla seniorów.

ROK 2017

KWIECIEŃ

- 02 • Mszę św. uświetnili swym śpiewem: zespół „*Kleksiki*” i Łukasz Karol Uliasz z grupą muzyczną z Bogucina. Po Mszy Św. w Domu Polskim nasi parafianie zaprosili wszystkich na sztukę „*Mój Chrystus Połamany*” na podstawie powieści Ramona Cue Romano S.I. Przedstawienie przygotowała s. Weronika wraz z naszymi parafianami.
- 09 • Niedziela Palmowa otwiera przed nami czas przeżywania największych tajemnic naszej wiary – Wielki Tydzień. Triumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy rozpoczyna ostatni akord Jego misji zbawienia świata. Poświęcenie przyniesionych palm włącza nas we wspólnotę ludzi, która w Chrystusie widzi



9 kwietnia

Foto: Barbara Pál

zapowiadanego Króla oddającego życie za grzechy swojego Ludu. Kościół także obecną niedzielę przeżywa jako Dzień Młodzieży. W naszej wspólnocie to dzień upamiętnienia ofiary życia jaką złożyli oficerowie polscy w 1940 pomordowani w Katyniu i w innych miejscach kaźni. Modliliśmy się również za ofiary katastrofy smoleńskiej, przedstawiciele rządu, którzy pragnęli siedem lat temu w naszym imieniu oddać hołd pomordowanym.

- 13 • Wielki Czwartek – dzień ustanowienia Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa. Wieczorem – Msza św. Wieczery Pańskiej oraz Adoracja w Ołtarzu Wystawienia, tzw. Ciemnicy.
- 14 • Wielki Piątek to dzień męki i śmierci Chrystusa. Drogę Krzyżową nasza wspólnota polsko-węgierska już po raz dwunasty odbyła w parku naprzeciwko naszego kościoła. Udział w tym Nabożeństwie jest dla nas okazją do publicznego wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela.
- 15 • Wielka Sobota, której tradycją jest poświęcenie pokarmów wielkanocnych. Koszyk ze święconką zawiera podstawowe składniki potrzebne do przygotowania wielkanocnego śniadania. Są to dary Boże, które przypominają nam o ważnych symbolach potrzebnych do rozmyślań nad męką i zmartwychwstaniem Chrystusa.

Każda z zamieszczonych w koszyku rzeczy ma własny, przypisany symbol. Chleb, symbolizuje Ciało Chrystusa. Święcimy go na pamiątkę rozmnożenia chleba przez Jezusa i nakarmienia nim słuchających Go ludzi. Jajko, to znak nowego życia, symbol zwycięstwa życia nad śmiercią. Wędlina, symbol dostatku, mięso zapewnia zdrowie, płodność, bogactwo. Chrzan, symbol siły. Sól, oczyszcza, chroni od zepsucia – tak jak chrześcijanie, którzy są „solą ziemi”. Ciasto, symbol doskonałości i wszelkich umiejętności. Bazie, zielone gałązki bukszpanu lub borówki związane są z wiosną, z budzącym się do życia światem przyrody.

Najbardziej znanym symbolem, znajdującym się w wielkanocnym koszyku jest z pewnością Baranek Wielkanocny.

To symbol ofiary męki Chrystusa, który swoją śmierć na krzyżu przyjął spokojnie, pokornie, bez żalu.

- 16 • Wielka Niedziela Wielkanocna – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Po Mszy św. w Domu Polskim odbyło się wspólne polonijne spotkanie wielkanocne, tradycyjnie zorganizowane przez Stowarzyszenie Katolików



16 kwietnia

Foto: Barbara Pál

Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha i Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech.

- 21 • Uroczystość odsłonięcia tablicy pamięci śp. Andrzeja Przewoźnika w III dzielnicy Budapesztu na ścianie Gimnazjum Árpáda w Óbudzie, w Parku Męczenników Katynia. A. Przewoźnik był sekretarzem generalnym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, wybitnym Przyjacielem Węgier. Tablicę poświęcił i słowa modlitwy wygłosił proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr.
- 23 • Po Mszy św. w Domu Polskim otwarto wystawę artysty – grafika śp. Mariana Józefa Trojana. Wystawa nosi tytuł: *„Oto każda chwila się otwiera całym czasem”*. Marian Trojan był honorowym członkiem naszego zarządu. W latach 90-tych pracował przy odnawianiu witraży w Polskim Kościele. Jest autorem wielu okolicznościowych grafik i zaproszeń na cele stowarzyszenia, zawsze gotowy do pomocy. Pożegnaliśmy jego w listopadzie 2016r. Wystawę otworzył w imieniu Ambasady RP i Instytutu Polskiego dyr. Jarosław Bajaczyk. Następnie Lucyna Latała-Zięba z Koła Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Piwnicznej Zdrój w imieniu grupy uczniów i kolegów Mariana Trojana z Liceum w Balatonboglár przedstawiła niektóre wspomnienia z tamtych lat. Marta Trojan córka artysty i jednocześnie kurator wystawy opowiedziała o jego twórczości. Część artystyczną natomiast przedstawiła druga córka – Tünde Trojan. Zamiłowanie do sztuki obie zawdzięczają swojemu ojcu. W następnej części spotkania zabrali głos przyjaciele artysty: Romana Juszkiewicz – Berkeczné, w imieniu polskich artystów na Węgrzech, były konsul węgierski – Dürr Sándor, Simon Edit z Füzesabony oraz o. Andrzej Kostecki – dominikanin.
- Artysta zawsze mówił o swoich dwóch Ojczyznach: *„Jeśli ktoś mnie pyta, gdzie jest moja Ojczyzna? – odpowiadam: tu i tam, ponieważ jadąc do Polski, jadę do domu, ale stamtąd wracając na Węgry, też wracam do domu.”*
- 30 • Serdecznie powitaliśmy w naszej wspólnocie ks. Leszka Kryżę TChr, Dyrektora Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Episkopacie Polski, a wcześniej naszego proboszcza, który przyjechał wraz grupą studentów z duszpasterstwa akademickiego przy kościele św. Anny w Warszawie. Dzisiaj naszą liturgię uświetnił śpiew Katedralnego Chóru Chłopięco-Męskiego „*Pueri Cantores Resovienses*” z Rzeszowa pod dyrekcją Marcina Florczaka. Po Mszy Świętej wysłuchaliśmy koncertu pieśni religijnych i patriotycznych w ich wykonaniu.

MAJ

- 01 • Drugie spotkanie węgierskich chórów polonijnych w Budapeszcie które zorganizował Stołeczny Samorząd Polski. Odbyło się ono w paradnej sali peszteńskiego Gimnazjum Ewangelickiego. Tym razem do Budapesztu zjechały cztery chóry: „Akord” z Győr, polsko-węgierska Dalarda z Nyíregyháza, Chór im. F. Chopina z Békéscsaba i budapeszteński Chór św. Kingi.
- 02 • Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą nadał wysokie odznaczenia państwowe osobom zasłużonym w działalności na rzecz środowisk polonijnych. W gronie odznaczonych jest nasz były proboszcz ks. Leszek Kryża SChr, obecnie dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie Konferencji Episkopatu Polski, który uhonorowany został KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI za wybitne zasługi w działalności na rzecz polskich społeczności skupionych wokół parafii rzymsko-katolickich w Europie Środkowej i Wschodniej, oraz za opiekę duszpasterską nad polskimi repatriantami.
- 03 • Tradycyjnie w dniu 3 maja obchodzimy uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, głównej patronki Polski oraz Święto Konstytucji Trzeciego Maja, dziękując Matce Bożej za jej opiekę i prosząc o orędownictwo w intencji Polski oraz Polaków żyjących w kraju i na emigracji. Ks. proboszcz Krzysztof Grzelak TChr wraz z ks. Gergő Bese odprawili Mszę Świętą, podczas której śpiewał chór św. Kingi. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski. Po Mszy Świętej profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Arkadiusz Adamczyk historyk i politolog, wygłosił wykład z okazji Święta Konstytucji 3 Maja.



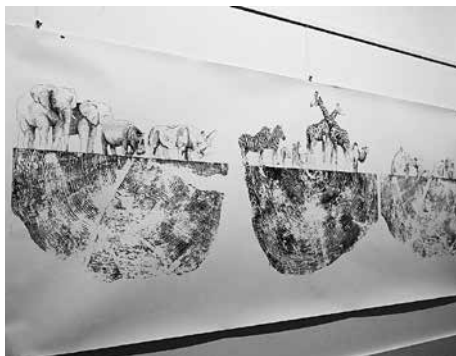
13 maja

Foto: Barbara Pál

- 13 • Przypada setna rocznica objawień fatimskich. Aby oddać cześć Matce Bożej udaliśmy się do sanktuarium NMP w Máriabesnyő. Dzień skupienia rozpoczęliśmy Mszą św., spotkaliśmy się z proboszczem sanktuarium Dr. Stella Leontinem, następnie z Sándorem Kája zwiedziliśmy Sanktuarium. Przy figurze Matki

Bożej Loretańskiej, znajdującej się w bazylice zaśpiewaliśmy Litanię Loretańska do Najświętszej Maryi Panny, a przy nowo poświęconym pomniku św. Jana Pawła II. odmówiliśmy różaniec i zaśpiewaliśmy „*Barkę*”.

- 14 • Niedziela ta była dla naszej wspólnoty parafialnej bardzo radosna, bowiem dwanaścioro dzieci naszej parafii przyjęło sakrament Eucharystii – Pierwszą Komunię Świętą.
- 16 • Wybory w Stowarzyszeniu Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha. W Domu Polskim, siedzibie stowarzyszenia, w Budapeszcie odbyło się sprawozdawczo-wyborcze walne zebranie oraz wybory komisji rewizyjnej. W wyborach uczestniczyło 35 osób.
Walne zebranie wybrało zarząd 5 członków, który 29 maja jednogłośnie na funkcję prezesa wybrał Molnárné Sagun Zdzisławię, a w skład zarządu weszły panie: Molnárné – Cieślewicz Elżbieta, Nagy Ewa, Soboltyński Róbert Lászlóné Małgorzata, Takácsné – Kalińska Katarzyna. Zgodnie ze statutem Stowarzyszenia funkcję honorowego członka zarządu pełni aktualny proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech czyli obecnie ks. Krzysztof Grzelak SChr. W skład komisji rewizyjnej walne zebranie wybrało panie: Koziorowski Krystynę, Rege Béláné Władysławę i Pauer BÉlané Barbarę.
- 27 • Każdego roku w Dniu Matki nasza wspólnota zbiera się na Mszy św. w Kościele Skalnym u Ojców Paulinów, gdzie znajduje się Polska Kaplica z wizerunkiem Jasnogórskiej Pani, aby pomodlić się w intencji Matek żyjących, zmarłych i oczekujących maleństwa.
Mszę św. odprawił ks. proboszcz Krzysztof Grzelak TChr, a organizatorem tego spotkania był Klub Rodzin Polsko-Węgierskich z Újpestu. Mamy otrzymały od dzieci kwiaty, a uroczystość Dnia Mam uświetnili swym koncertem artyści z Polski.
- 28 • Wniebowstąpienie Pańskie. Ta uroczystość jest dla wierzących wezwaniem do modlitwy o Ducha Świętego, który uświęca Kościół i tworzy prawdziwa wspólnotę z żyjącym Jezusem Chrystusem. W tym dniu z okazji przypadającego 24 maja wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych – przeżywaliśmy Odpust Parafialny.



28 maja

Foto: Barbara Pál

Po Mszy św. z okazji Dnia Matki, Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy- Oddział przy ul. Óhegy 11 zaprosił wszystkich do Domu Polskiego na otwarcie wystawy Beaty Gajeckiej pt. „*Arka Noego*”, wystąpiła również młodzież z Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym ze Szczawnicy, oraz artyści: Edyta Nowicka, Kamila Roch Karolczuk i Tomasz Markol, którzy dali piękny koncert, a w ogrodach Domu Polskiego odbył się również piknik rodzinny.

- 31 • Do Rzymu wraz z członkami węgierskiego Komitetu Obchodów Roku św. Władysława, który od 1995 roku jest również patronem osiadłej na Węgrzech Polonii, udała się 3-osobowa delegacja Polonii, a w jej skład weszli: proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr., przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech dr Rónayné Słaba Ewa i przewodniczący SNP w Győr (radny OSP) János Kollár. W Rzymie na pl. św. Piotra podczas audiencji Ojciec Święty Franciszek pobłogosławił przywieziony z Węgier i mający służyć krzepieniu wiary chrześcijańskiej w obecnym świecie ogień św. Władysława. Ogień ten umieszczony został w specjalnym 120 cm , wykonanym z drewna mahoniowego relikwiarzu, który zdobią plakiety z miedzi i brązu przedstawiające sceny z życia św. Władysława. Autorem relikwiarza jest węgierski artysta Ferenc Lebó.

CZERWIEC

- 11 • Po Mszy Świętej w Domu Polskim z okazji Roku św. Władysława otwarto wystawę pt.: „*Św. Władysław w polskiej i węgierskiej sztuce*”, pani prof. Maria Prokopp wygłosiła wykład historyczny, oraz odbył się koncert muzyki średniowiecznej w wykonaniu zespołu „*Kecskés*”.



14 czerwca

Foto: M. Soboltyński

- 14 • Dom Polski w Budapeszcie odwiedził Sekretarz Stanu ds. parlamentarnych, Polonii oraz dyplomacji publicznej Jan Dziedziczak wraz z dyrektorem Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Mateuszem Stąsiekiem. Z delegacją przybyli także: Konsul Ambasady RP Marcin

Sokołowski oraz rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier Halina Csúcs. Delegacja odwiedziła Kościół Polski i spotkała się z zarządem Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha. Mielśmy okazję pokazać najnowszą wystawę o św. Władysławie i zaprosić pana Ministra na XXIII Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, które odbędą się w dniach od 7–15 października br.

- 17 • W Budapeszcie odbyły się obchody święta patrona Polonii węgierskiej św. Władysława, organizowane przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w Bazylice św. Srejana, gdzie rozbłysnął symboliczny ogień św. Władysława, poświęcony w Rzymie przez papieża Franciszka. Uroczystą Mszę św. sprawowali: ks. György Snell biskup pomocniczy – proboszcz bazyliki; proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr, oraz węgierscy księża: Adorján Juhász i Gergő Bese.

Następnie Polonia Węgierska w orszaku prowadzonym przez średniowiecznych rycerzy przeszła do Teatru Śródmiejskiego, gdzie odbyła się część oficjalna święta połączona z wręczeniem dorocznych nagród polonijnych.

- 18 • Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, czyli Boże Ciało – w Kościele katolickim uroczystość liturgiczna ku czci Najświętszego Sakramentu. W Polsce obchodzi się ją w czwartek, 60 dni po Wielkanocy, a więc jest to święto ruchome. W ten dzień z kościoła wierni wychodzą z procesją, aby publicznie manifestować swoją wiarę. Na czele procesji niesiony jest krzyż, a następnie idzie ksiądz z Najświętszym Sakramentem.



18 czerwca

Foto: M.Soboltyński

Procesja zatrzymuje się przy czterech ołtarzach polowych, przy których czytane są fragmenty Ewangelii nawiązujące do tematyki Eucharystycznej. Na Węgrzech święto jest przeniesione na najbliższą niedzielę. Uroczystość tego święta ma charakter dziękczynny i radosny. W uroczystej procesji biorą udział wierni, a dzieci posypują drogę procesji kwiatami i śpiewane są pieśni ku czci Najświętszego Sakramentu.

24 • W dniach od 24 czerwca do 1 lipca w ramach „*Wakacyjnych spotkań z Bogiem*” grupa ponad dziesięciorga dzieci przebywała w Sárospatak, w gościnnym domu sióstr Elżbietanek.

Każdy dzień pobytu w Sárospatak dzieci rozpoczynały i kończyły modlitwą, aktywnie uczestnicząc we Mszach Świętych.

Przewodnikiem duchowym tego wyjątkowego pobytu była

św. Elżbieta, której to śladami codziennie podążaliśmy, poznając miasto Sárospatak i okolice. Siostry Elżbietanki przygotowały konkurs o św. Elżbiecie, na zwycięzców czekały liczne nagrody.

Oprócz duchowej stawy, pobyt w Sárospatak obfitował w wiele atrakcji – wyjazd wagonikami nad węgierskie Morskie Oko, zwiedzanie zamków Rákoczi, zdobycie pięknego, choć wysoko położonego zamku w Füzér, jazda kolejką górską, piesze wędrówki do znanych kąpielisk i basenu.

Dużym powodzeniem cieszyły się zajęcia sportowe, a w szczególności piłka nożna (mecze kadra kontra dzieci), gdzie kapitanem był o. Andrzej.

Dziękujemy wszystkim dobrodziejom i ofiarodawcom, dzięki którym mogliśmy tak owocnie i pożytecznie spędzić czas w uroczym miejscu. Wspólnie spędzony czas był dla naszych dzieci czasem aktywnego wypoczynku, oraz pogłębieniem życia religijnego.

25 • Do naszej parafii przybył ks. biskup Wiesław Lechowicz, Delegat Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, oraz ks. Leszek Kryża. Nasi Goście uczestniczyć będą w uroczystych obchodach Roku św. Władysława w Győr, we wtorek, 27 czerwca. Będą również celebrować uroczystość koronacji Obrazu Jasnogórskiego w Bazylice św. Stefana, 30 czerwca. Na tę uroczystość przybędzie także ks. prowincjał Księży Chrystusowców Edmund Druz. Wszyscy nasi Parafianie i Goście są na te uroczystości serdecznie zaproszeni.

30 • Uroczystość koronacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.



24 czerwca

Foto: s. Weronika

W NUMERZE

<i>Drodzy Czytelnicy!</i>	1
<i>Rok Świętego Władysława na Węgrzech</i>	2
<i>Święty król węgierski Władysław</i>	3
<i>Testament św. Władysława</i>	16
<i>Legendy</i>	22
<i>Pokutnik z Osjaku – oratorium Romana Brandstaettera</i>	25
<i>Pogrzeb bohatera Jánosa Esterházyego</i>	27
<i>Homilia ks. bp. Bíró László, biskupa połowego Węgier</i>	28
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	32

ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapeszt.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie
Email: plebaniapl@onet.eu

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Molnárné Sagun Monika
- Pál Barbara

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ**



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

*„Projekt współfinansowany
w ramach sprawowania
opieki Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej nad Polonią i Polakami
za granicą.”*